

Romanowski, Władysław

Działalność Lubelskiego Towarzystwa "Światło" na polu szkolnictwa elementarnego

Rozprawy z Dziejów Oświaty 3, 167-205

1960

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



WŁADYSŁAW ROMANOWSKI

DZIAŁALNOŚĆ LUBELSKIEGO TOWARZYSTWA „ŚWIATŁO“ NA POLU SZKOLNICTWA ELEMENTARNEGO

Rewolucja 1905 roku w Królestwie Polskim a wraz z nią chwilowe zmniejszenie ucisku absolutystycznego umożliwiło ujawnienie i rozszerzenie działalności społeczno-oświatowej prowadzonej dotąd w ukryciu. Sprawy, oświaty, a szczególnie oświaty ludu, stały się centrum zainteresowań większości społeczeństwa, ale zarazem stały się terenem ostrej i bezkompromisowej walki ideologicznej.

Gdy jedni widzieli w pracy oświatowej służbę społeczną, drudzy traktowali to jako akcję filantropijną dla „uboższych braci“. Walka między starym a nowym, między obozem zachowawczym, któremu patronowała endecja, a obozem postępowym, będącym pod wpływem partii robotniczych i socjalistycznych, przyczyniła się do powstania szeregu organizacji i towarzystw oświatowych, działających na terenie Królestwa. Jednym z postępowych towarzystw oświatowych, działającym w guberni lubelskiej, ale wpływami swymi sięgającym na teren całej Kongresówki, było Lubelskie Towarzystwo Szerzenia Oświaty pn. „Światło“. Towarzystwo to mimo ogromnych przeszkód ze strony władz carskich, biernego oporu nieświadomionej części społeczeństwa oraz ciągłych ataków ze strony endencji i duchowieństwa potrafiło przetrwać cały okres reakcji porewolucyjnej, rozwijając wielokierunkową działalność społeczno-oświatową.

W pracy niniejszej przedstawiam jeden z odcinków tej działalności, mianowicie działalności na terenie szkoły elementarnej zarówno na wsi, jak i w mieście. Inne formy działalności Towarzystwa „Światło“ omówione będą w osobnej pracy.

OSWIATA LUDU NA PRZEŁOMIE XIX I XX WIEKU

W drugiej połowie XIX wieku system oświaty i wychowania w Królestwie Polskim rozwijał się w warunkach ogromnego ucisku politycznego. W ostatnim trzydziestoleciu nacisk ten przybrał na sile. Nie bez

wplywu na taki stan rzeczy było powstanie styczniowe oraz echa Komuny Paryskiej.

Po uwłaszczeniu chłopów wydawało się, że oświata ludu będzie miała większe perspektywy rozwoju. Przewidywano żywy ruch oświatowy na wsi i rozbudowę szkolnictwa elementarnego. Były to podstawowe przesłanki programu pracy, które legły u podstaw pozytywistów warszawskich. Wprawdzie szkoła ludowa, dłużej niż szkoła średnia zachowała swój narodowy charakter i dawała w pierwszych latach po reformie Wielopolskiego pewne możliwości upowszechnienia wykształcenia elementarnego wśród chłopów i robotników, ale na skutek posunięć zaborkcy możliwości te były stale zacieśniane i ograniczane. Według postanowienia z 1871 r. język rosyjski stał się obowiązkowym przedmiotem w szkole początkowej. Bardziej hamująco na powszechność oświaty wpłynął przepis, który kandydatom do klas przygotowawczych stawiał wymagania, aby umieli czytać i pisać po rosyjsku¹. Dzieci nie mogły sprostać temu obowiązkowi, a wśród ludu było to prawie niemożliwością². Od roku 1885 wszystkie lekcje, z wyjątkiem języka ojczystego i religii, w miejskich i wiejskich szkołach elementarnych musiały być prowadzone w języku rosyjskim³.

Szkoły elementarne w Królestwie Polskim dzieliły się na jedno- i dwuklasowe. Program nauczania ograniczał się do nauki pisania i czytania, czterech działań arytmetycznych, kaligrafii i początków katechizmu. Program szkół w miastach w zasadzie nie różnił się od programu szkół wiejskich⁴.

Liczba szkół elementarnych była znikoma w stosunku do potrzeb i nie wzrastała proporcjonalnie do szybkiego przyrostu ludności w tym czasie. W roku 1870 było w Królestwie 5 903 285, w roku 1888 — 8 227 940, a w roku 1897 — 9 401 097 mieszkańców⁵. W roku 1873 było 3210 rządowych szkół elementarnych, tzn. jedna szkoła przypadała na 1993,4 mieszkańców; w roku 1895 było 3409 szkół — jedna szkoła przypadała więc na 2671,1 mieszkańców, a w roku 1904, chociaż ilość szkół powiększyła się do 4112, to jednak liczba mieszkańców przypadających na jedną

¹ Język rosyjski jako przedmiot obowiązkowy w szkołach wiejskich wprowadzono od dnia 1 (13) stycznia 1872 r. (E. Maliszewski, *Szkolnictwo i oświata* w książce zbiorowej pt. *Opis ziem polskich zamieszkałych przez Polaków*, t. II, *Królestwo Polskie*, Warszawa 1905, s. 334).

² K. Wojciechowski, *Oświata Ludowa 1863—1905 w Królestwie Polskim i Galicji*, Warszawa 1954, s. 30.

³ *Op. cit.*

⁴ R. Wroczyński, *Myśl pedagogiczna i programy oświatowe w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1955, s. 33.

⁵ L. Włodęk, *Statystyka ludności* w książce zbiorowej pt. *Opis ziem polskich zamieszkałych przez Polaków*, t. II, *Królestwo Polskie*, Warszawa 1905, s. 196—197.

szkołę wzrosła do 2818,⁶ Według Edwarda Maliszewskiego w ciągu dwudziestu lat 1874—1894 liczba uczniów w Królestwie Polskim zmalała na wsi z 21 na 19, a w miastach z 31 na 27 na tysiąc mieszkańców⁷.

W guberni lubelskiej w roku 1904 było 390 rządowych szkół elementarnych, ludność guberni wynosiła w tym czasie ponad 1 400 000 mieszkańców, zaś jedna szkoła przypadała na 2492 mieszkańców⁸.

Porównując przeciętną Królestwa z przeciętną guberni lubelskiej, stwierdzić trzeba, że na Lubelszczyźnie sprawa ta przedstawiała się korzystniej. Kiedy jednak przyjrzymy się sieci szkół w tej guberni, to zauważymy, że gęstość jej była bardzo zróżnicowana. Na ogólną ilość 390 rządowych szkół elementarnych w powiecie hrubieszowskim znajdowały się 74 szkoły, w powiecie chełmskim 65, tomaszowskim 56, zamojskim 42, natomiast w powiecie janowskim było 26 szkół, w puławskim 25, a w powiecie lubelskim tylko 21 szkół. W powiecie hrubieszowskim jedna szkoła przypadała na 1236 mieszkańców, w powiecie tomaszowskim na 1260, podczas gdy w powiecie puławskim jedna szkoła przypadała na 6588 mieszkańców, a w powiecie lubelskim nawet na 6938⁹.

Z zestawienia powyższego wynika, że ilość szkół w powiatach wschodnich, zamieszkałych w o wiele większej mierze niż w powiatach zachodnich przez ludność wyznania prawosławnego, była znacznie większa. Powyższa sytuacja pozwala przypuszczać, iż również w rozmieszczeniu szkół przejawiała się dyskryminacja oświatowa ludności polskiej.

Niela sieć szkół ludowych na wsiach i miastach powodowała masowy analfabetyzm. Wśród rekrutów powołanych do wojska w roku 1876 było 82,5% analfabetów, w roku 1886 — 83,1%, w roku 1896 — 76,9%¹⁰. Mieczysław Biernacki podaje wyniki jednodniowego spisu ludności z 1897 r., które zestawił i ogłosił Edward Chwalewik. Wynika z nich, że na tysiąc mieszkańców w Królestwie było 695 analfabetów, umięających czytać i pisać 291, wykształconych, to znaczy ludzi, którzy posiadali naukę cokolwiek wyższą od dwuklasowej szkoły ludowej, 14. Te same wyniki dla miast wynosiły: 558, 394, 44¹¹.

Ciężkie również było położenie nauczycieli ludowych. Rząd carski dla celów rusyfikacji od roku 1866 zakładał seminaria nauczycielskie w małych osadach i miasteczkach odległych od centrów polskiego życia

⁶ Cytuję za K. Wojciechowskim, *op. cit.*, s. 32, który przytacza *Trudy Warszawskiego Statystycznego Komitetu. Narodnoje obrazowanije w 10 gubernijach Carstwa Polskiego za 90 let (1816—1906)*, Warszawa 1907.

⁷ E. Maliszewski, *op. cit.*, s. 340.

⁸ *Pamiętna książka lublińskiej gubernii na 1905 god*, s. 45—46.

⁹ *Op. cit.*

¹⁰ E. Maliszewski, *op. cit.*, s. 341.

¹¹ M. Biernacki, *Zadania „Światła“*, „Kurier“ (lubelski) 1906, nr 236.

kulturalnego (Siennica, Solec, Jędrzejów, Łęczyca, Wymyślin, Wejwery). Ogółem na terenie Królestwa zorganizowano dziewięć seminariów, z których dwa (Biała i Chełm) przeznaczone były tylko dla kandydatów wyznania prawosławnego, a jedno, w Wejwerach, dla Litwinów. Do seminariów przyjmowano głównie synów chłopskich, pochodzących z biednych rodzin, żyjących w analfabetyzmie. Wychowankom wpajano kulturę rosyjską i umiłowanie rządów carskich. Oni to za marne wynagrodzenie mieli prowadzić na wsi dzieło rusyfikacji chłopów polskich.

Położenie nauczyciela ludowego było ciężkie również pod względem moralnym. Pogardliwy i lekceważący stosunek tak zwanych „wyższych warstw“, tj. szlachty, kleru i burżuazyjnej inteligencji, do nauczyciela charakteryzuje Zygmunt Nowicki, pisząc: „Nikt z nim nie rozmawiał, nikt nie nawiązywał stosunków towarzyskich, nikt nie wciągał go do żadnej pracy społecznej“¹². Mimo takich zabiegów nauczyciele nie spełniali pokładanych w nich przez rząd nadziei, a pod koniec wieku pod wpływem ruchów robotniczych i chłopskich oraz propagandy, szerzonej przez postępową część inteligencji, w wielu wypadkach zajmowali stanowisko wyraźnie antycarskie, biorąc udział w różnych pracach konspiracyjnych.

Na przełomie XIX i XX wieku pod wpływem sytuacji politycznej system oświaty w Królestwie przybierał inne niż dotychczas formy. Nikła sieć szkół oraz nauczanie w języku rosyjskim powodowało organizowanie licznych kompletów tajnego nauczania, jak też nauczania domowego. Starano się również o upowszechnienie wiedzy wśród ludu. Różne frakcje polityczne w warunkach bardziej lub mniej legalnych organizowały i realizowały nieraz szeroko zakrojone programy oświatowe, czyniąc je często narzędziem swych ideologicznych wpływów na masy chłopskie i robotnicze. Hasło „oświaty ludu“ przewijało się przez sformułowania programowe wszystkich ośrodków politycznych, a program tej pracy w przededniu rewolucji 1905 r. nie łączył ludzi różnych przekonań politycznych, ale często stawał się przedmiotem dyskusji polemicznych, sporów, a niekiedy przybierał formę ostrej walki o zasięg i kierunek wpływów.

Pod względem ideologicznym rozpiętość obozów była znaczna. Ziemiaństwo i sprzymierzony z nim kler zajmowały w kwestii oświaty ludu na ogół stanowisko powściągliwe, czasem wrogie. Przedstawiciele liberalnej burżuazji propagowali działalność oświatową wśród ludu z uwagi na potrzeby przemysłu. Odrebną pozycję zajmowała bardziej aktywna i społecznie wartościowa część inteligencji, kierując się w swej działalności pobudkami humanistycznymi¹³. Jeszcze inny punkt widzenia,

¹² Z. Nowicki, *Kartki z dziejów ruchu nauczycielskiego*, Warszawa 1937.

¹³ R. Wroczyński, *op. cit.*, s. 181.

choć w działaniu praktycznym zbliżony do ostatniego, reprezentowały organizacje socjalistyczne, propagujące marksistowską myśl wychowawczą w swoich deklaracjach programowych, w których sformułowane zostały zasadnicze postulaty w dziedzinie oświaty i wychowania¹⁴.

Sprawa oświaty ludu, praca konspiracyjno-oświatowa w przededniu i podczas rewolucji zaczęła padać na grunt już przeorany. Przed rokiem 1905 istniało już tajne nauczanie. Uczono się na elementarzach Promyka (Konrada Pruszyńskiego), czytano książki Mieczysława Brzezińskiego, Faustyny Morzyckiej, a także Sienkiewicza, Prusa, Kraszewskiego. Z czasopism czytano „Zorzę”, „Gazetę Świąteczną”, później tajnie wychodzący „Głos Gromadzki” i inne.

Dwa pierwsze czasopisma zaczęły wychodzić w pierwszych latach po uwłaszczeniu chłopów. Redagowanie „Zorzy” rozpoczęto w roku 1866. Przez szereg lat było to pismo o charakterze moralizatorskim; dopiero po roku 1887, gdy redakcję przejmuje Maksymilian Malinowski i prowadzi ją wraz z Mieczysławem Brzezińskim, „Zorza” zmienia swoje oblicze. Zaczyna drukować artykuły przedstawiające chłopom nowoczesne metody uprawy roli, zapoznaje z elementarnymi wiadomościami z różnych dziedzin wiedzy, prowadzi od 1892 r. coroczne kursy sadownictwa i pszczelarstwa, a więc walczy z zacofaniem na wsi¹⁵.

Redaktorem „Gazety Świątecznej” był Konrad Pruszyński (Promyk). Program „Gazety Świątecznej”, jak podaje Stankiewicz, „sprowadzał się głównie do szerzenia oświaty na wsi w ramach potrzeb kapitalizmu”¹⁶. Trzeba tu jednak dodać, że w „Gazecie Świątecznej” prowadzony był dział głosów czytelników, w którym chłopcy często pisali o różnych doznanych krzywdach.

Po roku 1885, kiedy lekcje w szkołach elementarnych musiały odbywać się w języku rosyjskim, forma tajnego nauczania przybiera na sile. Tajne nauczanie objęło przede wszystkim miasta, które przeżywały właśnie okres wielkiego rozwoju, a pod koniec wieku zaczęło również obejmować coraz szersze kręgi ludności wiejskiej¹⁷. Pod wpływem potrzeb chwili Dygasiński wydaje w roku 1882 *Pierwsze nauczanie w domu*

¹⁴ Zasadnicze postulaty wychowawcze sformułowali Marks i Engels w *Manifestie komunistycznym* (zob. K. Marks, F. Engels, *Dzieła wybrane*, t. I, Warszawa 1949, s. 41). O pewnych możliwościach oświaty dla robotników i chłopów w systemie kapitalistycznym mówi Marks w *Kapitale*, t. I, rozdz. XII, Warszawa 1951, s. 391.

¹⁵ W. Stankiewicz, *Wpływ rewolucji 1905—1907 na ruch ludowy w Królestwie Polskim*, w pracy zbiorowej pt. *Rewolucja 1905—1907 na ziemiach polskich*, Warszawa 1955, s. 221.

¹⁶ Op. cit.

¹⁷ K. Wojciechowski, op. cit., s. 35—36; R. Wroczyński, op. cit., s. 88 i nast.

i w szkole, zaś w roku 1889 *Jak uczyć się i jak uczyć innych*, Aniela Szcycówna ogłasza w roku 1896 *Naukę w domu*, a *Promyk* już od roku 1875 drukuje masowo łatwe i doskonale elementarze. W latach 1900—1904 zorganizowano w Warszawie tajne kursy dla nauczycieli ludowych, które ukończyło około dwieście osób. Wśród organizatorów i wykładawców znajdujemy między innymi takie nazwiska, jak: Ludwik Krzywicki, Stanisław Posner, Julian Brzeziński, Stanisław Karpowicz, Aniela Szcycówna i Stefania Sempołowska¹⁸.

W roku 1901 powołana przez generał-gubernatora warszawskiego komisja stwierdziła, iż 33% ludności kraju było objęte przez tajne nauczanie¹⁹.

Równocześnie z ruchem antyrusyfikacyjnym zaczyna się walka ideologiczna. Wśród nauczycielstwa trwa walka o wpływy między IPS a Narodową Demokracją. Przy ND istniało Towarzystwo Oświaty Narodowej (TON)²⁰. Pod koniec XIX wieku inteligencja warszawska ze Stefanem Julianem Brzezińskim na czele powołała do życia Koła Oświaty Ludowej, których celem „było szerzenie politycznej idei ludowej wśród chłopów i rozwój oświaty ludowej na wsi”²¹. Działacze zbliżeni do PPS utworzyli Związek Towarzystw Samopomocy Społecznej, w którym działali między innymi: Helena Radlińska, Konstanty Krzeczkowski i Edward Abramowski. Grupa postępowych nauczycieli-działaczy skupiła się wokół pisma „Nowe Tory”; należały do niej Aniela Szcycówna, Iza Moszczeńska, Władysława Weychertówna i inni. Grupa ta występowała bardzo ostro przeciwko szkole rosyjskiej, a równocześnie bardzo intensywnie walczyła o świecki charakter szkoły. Na hasła Związku Towarzystw Samopomocy Społecznej wywarła wpływ ideologia Edwarda Abramowskiego, którego poglądy zaważyły również w pewnej mierze na ideologii Lubelskiego Towarzystwa Szerzenia Oświaty pn. „Światło”. Demokratyzm, samowystarczalność społeczna, bojkot państwa zaborczego, spółdzielczość — oto naczelnne idee głoszone przez Abramowskiego²².

¹⁸ *Polski Związek Ludowy*, Warszawa 1957, s. 55—59.

¹⁹ J. Grabiec, *Czerwona Warszawa przed ćwierć wiekiem*, Poznań 1925, s. 71.

²⁰ Towarzystwo Oświaty Narodowej powstało w roku 1876, rozpoczynając walkę z procesem rusyfikacji nauczycieli. Z czasem zostaje opanowane przez endecję i zmienia swoje oblicze (*Polski Związek Ludowy*, s. 14). S. Kalabiński (*Antynarodowa polityka endencji w rewolucji 1905—1907*, Warszawa 1955, s. 82—83) podaje, że TON powstało w roku 1899, przedtem zaś była tylko akcja oświatowa zbliżona do Narodowej Demokracji.

²¹ *Polski Związek Ludowy*, s. 14. Por. K. Wojciechowski, *op. cit.*, s. 50.

²² Abramowski budowę nowego ustroju chce oprzeć na stowarzyszeniach i kooperacji, dąży natomiast do ograniczenia, a nawet wyeliminowania instytucji, jaką jest państwo (zob. Z. Abramowski, *Zmowa powszechna przeciw rządowi* [w:] *Pisma*, t. I, Warszawa 1924).

Wybuch rewolucji 1905 r. wyraźnie zaważył na rozwoju oświaty w Królestwie Polskim.

Jednym z najgłośniejszych wydarzeń w okresie rewolucji w Królestwie był strajk szkolny. Był on organicznie związany z ruchem rewolucyjnym, wiązał się bowiem z całym szeregiem akcji podejmowanych przez robotników. Gdy 28 stycznia 1905 r. wybuchł w Warszawie strajk powszechny, młodzież tego samego dnia przerwała lekcje i wzięła udział w manifestacjach. W Lublinie strajk szkolny wybuchł jednocześnie ze strajkiem robotniczym, tj. 30 stycznia 1905 roku. Młodzież lubelska brała udział w manifestacjach i wiecach urządzanych przez robotników, a w jej rękach często znajdowały się ulotki, wzywające do opuszczania szkoły i zakończone słowami: „Niech żyje socjalizm”²³. Na wsiach strajk szkolny miał nieco inny charakter. Gdy w miastach strajki inicjowane były przede wszystkim przez młodzież, to na wsiach inicjatorami bojkotu ludowej szkoły rządowej byli starsi. Na terenie całej Kongresówki można było zanotować wiele miejscowości, w których ludność nie posyłała dzieci do szkół, żądając nauczania w języku ojczystym. Wielką rolę odegrał tu postępowy odłam nauczycielstwa polskiego, inicjując bojkot szkoły rosyjskiej. Z inicjatywy Stefanii Sempołowskiej został zorganizowany zjazd delegatów kół nauczycielskich z całej Kongresówki, na którym ogłoszono jawnie, że nauczycielstwo przystępuje do nauczania w szkołach ludowych wyłącznie w języku i duchu polskim²⁴.

POWSTANIE LUBELSKIEGO TOWARZYSTWA PN. „ŚWIATŁO”

Sprawy szkolnictwa i oświaty stały się nie tylko zagadnieniami skupiającymi zainteresowania społeczeństwa, ale również terenem walki społeczno-politycznej. Powstałe w tym czasie towarzystwa i organizacje oświatowe, chociaż głosiły swoją apolityczność, w gruncie rzeczy działały pod wpływem różnych ugrupowań politycznych. W roku 1905 powstaje Polska Macierz Szkolna, organizacja centralna, obejmująca swoim zasięgiem całe Królestwo. Do pierwszego ogólnego zgromadzenia, to jest do 4 kwietnia 1907 r., PMS zawiązała 97 kół prowincjonalnych, a do 1 lipca 1907 r. zorganizowała i otworzyła 681 szkół, z czego ogromną większość stanowiły szkoły ludowe²⁵. W szybkim tempie PMS dostaje

²³ Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej używać będziemy skrótu WAPL), kopia ulotki załączonej do pisma naczelnika Chełmskiej Dyrekcji Naukowej z dn. 20 III 1905, KGL, vol. 55, 1905, s. 36—37.

²⁴ Z. Nowicki, *Walka o spolszczenie szkoły ludowej na terenie b. Królestwa Kongresowego w pracy zbiorowej pt. Walka o szkołę polską w 25-lecie strajku szkolnego*, Warszawa 1930, s. 77.

²⁵ J. Stemler, *Polska Macierz Szkolna. Szkic historyczno-sprawozdawczy dwudziestolecia działalności 1905—1925*, Warszawa 1926, s. 5—11.

się pod wpływem Narodowej Demokracji. „Większość kół to ND“ — pisze w „Krytyce“ z roku 1907 Helena Orsza²⁶. Przeniknięcie do Polskiej Macierzy Szkolnej elementów endeckich oraz polityka, którą na porządku dziennym uprawiano w poszczególnych kołach, doprowadziły do rozłamów wśród członków. Nastąpił on już na pierwszym zgromadzeniu ogólnym, gdzie sprzeciw budziły niektóre paragrafy statutu towarzystwa, a szczególnie paragraf pierwszy, określający cel towarzystwa i głoszący, że „Polska Macierz Szkolna ma na celu krzewienie i popieranie oświaty w duchu narodowym“.

Na tle niezadowolenia z działalności Polskiej Macierzy Szkolnej, opowanej w większości przez Narodową Demokrację, powstają organizacje i towarzystwa postępowe, na których czoło wybija się lubelskie „Światło“.

„Światło“ rozpoczęło swoją działalność od zalegalizowania prac kulturalnych i społecznych już rozpoczętych a niemożliwych do kontynuowania pod kierunkiem Polskiej Macierzy Szkolnej.

Kolebką „Światła“ był Nałęczów, miejscowość uzdrowiskowa, w której na stałe lub okresowo przebywało wielu wybitnych działaczy społeczno-oświatowych. Wokół Stefana Żeromskiego i Gustawa Daniłowskiego skupiło się wielu działaczy, którzy stworzyli z Nałęczowa nie tylko ośrodek ruchu kulturalno-oświatowego, lecz także społecznego i rewolucyjno-niepodległościowego. Byli to: Kazimierz Dulęba wraz z żoną, członek I Proletariatu, brat Henryka sądownego i skazanego razem z Ludwikiem Waryńskim w słynnym procesie 1885 r., pracujący już na niwie oświatowej w różnych punktach Królestwa, między innymi w Pszczelinie w szkole rolniczej, prowadzonej pod kierownictwem Jadwigi Dziubińskiej²⁷; Rudzki, działacz PPS, jego żona Julia, ideowa kierowniczka szkoły freblowskiej w Kielcach, jeszcze przed studiami filozoficznymi w Pradze czeskiej²⁸; Jan Koszycz-Witkiewicz członek Polskiego Związku Ludowego²⁹, Faustyna Morzycka, Władysława Weychertówna, Werycho-Radziwiłłowiczowa, Janina Decjusz, Felicja Sulkowska i inni.

Z protokołu posiedzenia Koła Delegatów Związku Towarzystw Samopomocy Społecznej z dnia 1 kwietnia 1906 r. wiemy, że w Nałęczowie, „staraniem niewielkiego grona osób, w przeciagu kilku miesięcy powsta-

²⁶ H. Orsza [Radlińska], *Ze spraw wychowawczych*, „Krytyka“ 1907, z. I, s. 97.

²⁷ H. Dulębina, *Moja praca w tajnym szkolnictwie w Lubelszczyźnie*, „Ognisko Nauczycielskie“, Lublin 1938, nr 3 i 4; *Wspomnienie o „Proletariacie“*, Warszawa 1953.

²⁸ W. Nagórska, *Prace konspiracyjno-oświatowe w Nałęczowie w latach 1905—1907*, „Region Lubelski“ 1929, s. 56.

²⁹ *Polski Związek Ludowy*, s. 214.

ły: szkoła elementarna, ochrona i uniwersytet ludowy. Projektowane były kursy letnie na wzór zakopiańskich³⁰.

Oprócz pracy oświatowej prowadzono również w Nałęczowie robotę rewolucyjno-niepodległościową. W 75 rocznicę powstania listopadowego urządzono w wypełnionych pokojach willi „Oktawia“ listopadowkę, na której słowo wstępne wygłosił Stefan Żeromski, odczyt pt. *Manifest Towarzystwa Demokratycznego* miał Jan Cynarski. Po odczycie Julia Rudzka mówiła o znaczeniu listopada, a A. Puławski recytował *Redutę Ordoną*. Poza tym przemawiał zesłaniec Henryk Dulęba oraz Helena Dulębina. Na zakończenie odśpiewano *Czerwony Sztandar*³¹.

Żeromski i Daniłowski organizowali również wiece, na których obydwaj przemawiali w imieniu PPS. Witold Trzcziński podaje, że w jego obecności z udziałem Żeromskiego i Daniłowskiego odbyło się zebranie Nałęczowskiego Okręgu PPS, w którego skład wchodziła w dużym stopniu służba kąpielowa³². Na wiecu w Alei Lipowej, który odbył się 10 grudnia 1905 r., pod czerwonym sztandarem przemawiali: Żeromski, Daniłowski, Morzycka i Rudzka, zaś „rozchodzono się pod rytm *Czerwonego Sztandaru*“³³.

Ciągle utarczki z władzami, wizyty kozaków i żandarmerii utrudniały zapoczątkowaną pracę. Stefan Żeromski, pragnąc choć w części nadać charakter legalnej działalności społeczno-oświatowej, po porozumieniu się z gronem współpracowników postanowił zorganizować w Nałęczowie oddział Polskiej Macierzy Szkolnej. Zebranie organizacyjne zwołano pod koniec 1906 r., na które przybyła również duża grupa miejscowej endecji, „sprowadziwszy, jak zawsze, gdy odbywały się zebrania, grupę opłacanej i zależnej służby folwarcznej, która na dany znak obowiązana była protestować głośnymi krzykami“³⁴. Gdy Żeromski jako inicjator — opowiadają w swoich wspomnieniach uczestniczki tego zebrania Helena Dulębina i Walentyna Nagórska — zaproponował na przewodniczącą Julię Rudzką, tłum począł oponować. Wszczął się tumult. Endecy i ich najemnicy krzyczeli: „Nie chcemy Rudzkiej! Śliwiński, Malewski!“³⁵ Żeromski oświadczył wtedy, że wobec stosowania takich metod pracować wspólnie z ludźmi tego rodzaju nie można i kto jest takiego zdania niech wraz z nim opuści salę, a razem zorganizują odrębne towarzystwo oświa-

³⁰ Cytuje za Z. Żarnecką, *Działalność oświatowa Faustyny Morzyckiej na tle epoki 1864—1910*, Warszawa 1948, s. 87.

³¹ *Op. cit.*

³² W. Trzcziński, *Czerwony Lublin w r. 1905*, „Kronika ruchu rewolucyjnego w Polsce“ 1935, nr 3, s. 164.

³³ Z. Żarnecka, *op. cit.*, s. 90.

³⁴ H. Dulębina, *Garść wspomnień o towarzystwie oświatowym „Światło“ w Lublinie*, „Ognisko Nauczycielskie“, Lublin 1939, nr 7 i 8.

³⁵ Śliwiński i Malewski — przywódcy endecji.

towe. Zebranie opuściła w całości inteligencja współpracująca z Żeromskim oraz duża część robotników i rzemieślników. Wszyscy ci przeszli do parku, gdzie po krótkiej naradzie zawiązało się pierwsze koło Towarzystwa „Światło”³⁶.

Po zebraniu skontaktowano się z Lublinem, gdzie w podobnej sytuacji znaleźli się działacze postępowi, nie chcący i nie mogący pracować w Macierzy. Na czele ich stali: Mieczysław Biernacki, naczelny redaktor „Kurier” (lubelskiego), Witold Chodźko, pionier opieki nad matką i dzieckiem, stojący na czele Towarzystwa „Kropki Mleka”, Aleksander Staniszewski wraz z żoną Marią³⁷, Jaczewski, Kunicki, Kunicka, Arnsztajnowa i inni. Do późniejszych działaczy „Światła” należeli między innymi: Maria Papiewska (PPS Lewica), Lucjan Zagrobski (PPS Lewica), Witold Giełżyński (PPS Lewica)³⁸ oraz Jan Hempel i jego siostra Wanda Papiewska.

Lubelskie Towarzystwo Szerzenia Oświaty pn. „Światło” wciągnięte zostało do rejestru stowarzyszeń i związków na gubernię lubelską pod nr 4 na zasadzie decyzji Lubelskiego Urzędu Gubernialnego do Spraw Stowarzyszeń³⁹ zapadłej dnia 9 (22) sierpnia 1906 r. i podpisanej przez gubernatora lubelskiego Mienkina⁴⁰.

Ustawę „Światła” opracowano przy pomocy życzliwie usposobionych adwokatów lubelskich z mecenasem Sekutowiczem na czele. Celem Towarzystwa, według pierwszego paragrafu ustawy, była praca nad podniesieniem kulturalnym współobywateli. Siedzibą Towarzystwa był Lublin, a działalność rozciągała się na całą gubernię lubelską⁴¹. Paragraf 2 ustawy wyszczególnia uprawnienia Towarzystwa do zakładania i prowadzenia za odpowiednim pozwoleniem i zachowaniem obowiązujących praw ochron, szkół, kursów, czyteln, bibliotek, urządzania odczytów

³⁶ H. Dulębina, *Garść wspomnień...*, oraz W. Nagórska, *op. cit.*, s. 58.

³⁷ Dom Staniszewskich był terenem spotkań ówczesnej postępowej inteligencji. Aleksander Staniszewski był przez pewien czas uczniem Aleksandra Głowackiego (Prusa). Maria Staniszevska z domu Witkowska wychowała się w atmosferze pogłosów ruchu rewolucyjnego ks. Ściegiennego, ponieważ jej ojciec należał do spisku i został w 1844 r. zesłany na 10 lat w sodyaty (F. Araszkiewicz, *Listy Prusa, Świętochowskiego, Żeromskiego, Żeleńskiego (Boya) i innych do dr Chodźki w sprawach kulturalno-społecznych Lubelszczyzny w latach 1906—1907*, „Kamena” 1955, nr 1—2, s. 20).

³⁸ W. Trzeciński (*op. cit.*, s. 168) podaje, że po rozłamie PPS w okręgu lubelskim wszyscy z wyjątkiem Julii Kratowskiej przeszli do lewicy.

³⁹ Urząd. do Spraw Stowarzyszeń powstał po wydaniu ukazu carskiego z dnia 4 (17) III 1906 r. o tymczasowych przepisach, odnoszących się do stowarzyszeń i związków (*Sobranije zakonienij i rozporiazenij prawitelstwa nr 48, z 7 III 1906, s. 698*).

⁴⁰ Ustawa Lubelskiego Towarzystwa Szerzenia Oświaty pn. „Światło”, Lublin 1906.

⁴¹ *Op. cit.*

i wykładów tak pojedynczych, jak i systematycznych, wydawania polskich podręczników szkolnych i czasopism naukowych⁴².

Oficjalnymi założycielami „Światła“ byli: Katarzyna Ankowska, Marek Arnsztajn, Mieczysław Biernacki, Stefania Dąbrowska, Franciszek Kocowski, Zygmunt Przybylski i Witold Chodźko⁴³. Osoby te dzięki swej niezależnej sytuacji społecznej mogły być uwidocznione na liście. Tuż po podpisaniu przez gubernatora zezwolenia założyciele wysłali listy i odezwy, wzywające do zakładania kół.

Zebrań organizacyjnych z udziałem delegatów kół prowincjonalnych odbyło się w Lublinie 23 września 1906 r. w wypełnionej szczelnie sali Resursy Kupieckiej. W imieniu założycieli zagaił zebranie Chodźko i na honorowych przewodniczących zaproponował Stefana Żeromskiego i Gustawa Daniłowskiego. W prezydium zasiedli: Rudzki z Nałęczowa, Kronland z Izbicy, W. Kruszewski, działacz Polskiego Związku Ludowego z Osin, i Biernacki⁴⁴.

Po odczytaniu statutu Mieczysław Biernacki wygłosił referat programowy pt. *Cele i zadania „Światła“*. Według Biernackiego „każdy naród prawdziwie szczerze demokratyczny, który powierza swe losy wyborom powszechnym, naraża się na niebezpieczeństwo wtedy, gdy oświata ludu nie przeniknęła jeszcze do głębi całej masy narodu“⁴⁵. Dalej zastanawia się nad przyczynami ciemnoty w Królestwie, gdzie około 70% ludności stanowią analfabeci. Dochodzi do wniosku, że nie jest to tylko wynikiem ucisku rządowego, a więc okoliczności zewnętrznych. Dowodzą tego stosunki galicyjskie, gdzie pomimo że od 40 lat prawie nieograniczoną władzę nad szkolnictwem posiadają Polacy, wyniki działalności oświatowej są niebywale małe; Galicja posiada bowiem 67% analfabetów. Biernacki uważa, że przy skąpstwie sejmu lwowskiego, przy biurokratyzowaniu i styranizowaniu Rady Szkolnej przez Bobrzyńskiego inaczej być nie mogło. Stańczycy nie chcieli usuwać analfabetyzmu i rozszerzać szkolnictwa ludowego. Przytacza wypowiedzi „filarów stronnictwa“, którzy między innymi tak ustosunkowali się do oświaty ludu: Paweł Popiel — „Nikt nie ma prawa zmuszać ludu do oświaty“, „Przymus szkolny to potworność“, „Oświata, która ustawami zmusza człowieka do kształcenia się, prowadzi do socjalizmu“; Hrabia Stadnicki — „Dziecko ludu pod wpływem szkoły traci prostotę chłopca, a nie nabywa cywilizacji, traci rozsądek, a nie nabywa wiadomości“⁴⁶. Ten duch Stańczykowski pokutuje według Biernackiego i w Królestwie, gdzie ludzie tego pokroju

⁴² *Op. cit.*

⁴³ *Op. cit.*

⁴⁴ *Sprawozdanie z zebrania organizacyjnego „Światła“*, „Kurier“ 1906, nr 235.

⁴⁵ M. Biernacki, *Cele i zadania „Światła“*, „Kurier“ 1906, nr 236.

⁴⁶ *Op. cit.*

tylko z braku władzy nie mogą się tak otwarcie wypowiadać, ale w pracy, stojącej przed Towarzystwem, trzeba to wziąć pod uwagę.

Mimo złych warunków, potwornego analfabetyzmu, pokutującego „ducha stańczykowskiego“ i braku współpracy rządu — konkluduje Biernacki — zajęcie się oświatą ludu jest rzeczą konieczną. Autor referatu apeluje do inteligencji, podkreślając doniosłą wagę ludu jako elementu oświeconego.

Od oświaty ludu — mówi Biernacki — zależy nie tylko dobrobyt narodu i całego kraju, nie tylko wyższy stopień moralności, ale w ogóle losy nas wszystkich, gdyż właśnie te masy ludowe rozstrzygać będą wkrótce najważniejsze zagadnienia państwowe. Tylko oświata ludu stwarza podstawę, na której można budować, a nie przelotna agitacja, która na chwilę opanowuje ciemną masę, aby ją stracić na rzecz zręczniejszego agitatora. Koniecznym jednak warunkiem — według Biernackiego — jest wolność i swoboda myśli. Wolna zaś myśl nie stoi na jednym miejscu, ale jak lotny ptak szybuje wciąż naprzód i zawsze naprzód. Otóż ta postępowość myśli ludzkiej nie może być kępowana żadnymi względami, nie powinny ją kępować doktryny partyjne, gdyż my budujemy dla przyszłości, a kto wie, czy za 20 lat najbardziej skrajne dzisiaj nasze nauki nie okażą się znowu zaporami dalszego rozwoju⁴⁷.

Po referacie zabrali głos przedstawiciele kół prowincjonalnych. Przemawiali delegaci z Krasnegostawu, Osin, Nałęczowa, Pawłowa, Bychawy, Izbicy, ze wsi Kowale i przedstawiciel Koła Wychowawców⁴⁸, które przestało istnieć i przyłączyło się do „Światła“. Mówiono o palącej potrzebie szkółek i czytelni we wszystkich prawie miejscowościach. Przedstawiciele niektórych kół, np. izbickiego, opowiadali, jak na początku ciągnięto ich do Polskiej Macierzy Szkolnej, ale nie mogli pracować z ludźmi, którzy z instytucji oświatowej zrobili partię polityczną, a ich nazywali wrogami Polski i religii.

Członkowie naszego koła — mówił Kronland — ci robotnicy, rzemieślnicy i gospodarze właśnie najgoręcej kochają swoją ojczyznę i przywiązani są do oświaty, ale im się zdaje, że niekoniecznie trzeba być wstecznikiem, aby być Polakiem, i wiara niekoniecznie żąda, żeby być wrogiem nowych ideałów społecznych⁴⁹.

Podobnie przemawiał delegat z Bychawy, ksiądz Kwiatkowski⁵⁰. Po przemówieniach delegatów przystąpiono do wyborów Głównego

⁴⁷ Op. cit.

⁴⁸ Koło Wychowawców, powstałe w r. 1904 z inicjatywy Heleny Orszy-Radlińskiej i Stanisława Kalinowskiego, odegrało wybitną rolę w akcji strajkowej, walcząc o polską, ale zarazem nowoczesną szkołę.

⁴⁹ Streszczenie przemówienia dra Kronlanda, „Kurier“ 1906, nr 236.

⁵⁰ Streszczenie przemówienia ks. Kwiatkowskiego, „Kurier“ 1906, nr 236.

Zarządu Towarzystwa, składającego się z Komisji Naukowej, Komisji Administracyjnej i Komisji Rewizyjnej.

Na zebraniu obecne były 842 osoby, deklaracji członkowskich złożono 736, głosowały 574 osoby. Wybrane składy poszczególnych komisji przedstawiały się następująco (w nawiasach podaje się ilość głosów otrzymanych w wyborach przez poszczególne osoby):

Komisja Naukowa: Żeromski (476), Biernacki (444), Uziębło (404), Ankowska (351), Mincer (310), Kunicka (278).

Komisja Administracyjna: Chodźko (424), Zdziennicki (350), Kocowski (388), Kruszewski (309), Kujawski (288), Staniszevska (231).

Komisja Rewizyjna: Duleba (280), Kopeć (243), Arsztajn (240)⁵¹.

W dniach 26 i 28 września odbyły się posiedzenia zarządu, na których prezesem Towarzystwa „Światło“ wybrano Stefana Żeromskiego, wiceprezesami i zarazem przewodniczącymi Komisji Naukowej i Administracyjnej zostali: M. Biernacki i J. Zdziennicki, a sekretarzem — Maria Staniszevska⁵².

ORGANIZOWANIE I ZAKŁADANIE SZKÓŁ ELEMENTARNYCH

W swej szerokiej działalności prócz zakładania domów ludowych i świetlic, organizowania kursów, wykładów i odczytów Towarzystwo „Światło“ szczególnie gorliwie zajęło się szkolnictwem elementarnym. Szybko powstające koła „Światła“ z własnej inicjatywy zakładały lub też zwracały się do Zarządu Głównego o wyrobienie pozwolenia na szkoły elementarne.

Przy zakładaniu i prowadzeniu szkół ludowych napotymano jednak ogromne i różnorodne trudności, czasem nawet w postaci wprost jawnie działających organów władzy zarówno szkolnej, jak i administracyjnej. Na pozwolenie otwarcia szkół czekało się miesiącami, a niekiedy nawet latami, i nie zawsze otrzymywało się je, ponieważ zwierzchnie władze szkolne ustanowiły specjalne ograniczenia dla guberni lubelskiej i siedleckiej, stosownie do których zezwolenie na otwarcie szkół w tych guberniach uzależnione było od wydania przez władze administracyjne opinii w każdym przypadku⁵³. Gorzej jeszcze przedstawiała się sprawa na terenach wschodnich guberni lubelskiej, gdzie władze, dążąc do wydzielenia niektórych terenów z granic Królestwa, niechętnie patrzyły na jakikolwiek bądź ruch oświatowy⁵⁴.

⁵¹ *Sprawozdanie z zebrania organizacyjnego „Światła“, „Kurier“ 1906, nr 235.*

⁵² *Protokoły z posiedzeń Zarządu Głównego Towarzystwa „Światło“ za lata 1906—1907, znajdujące się w prywatnym posiadaniu.*

⁵³ *Zbiór praw, t. XI, ar. 3686.*

⁵⁴ *Zob. H. Wiercieński, W sprawie wydzielenia Chełmszczyzny, Warszawa 1910.*

Zarząd Główny Towarzystwa w pierwszych miesiącach swego istnienia wysłał szereg podań o otwarcie i prowadzenie szkół elementarnych. Już 28 września 1906 r. wysłano podanie o otwarcie szkół w Osinach, Kowalach i Niezabitowie w powiecie puławskim, Izbicy i Ostrzycy w powiecie krasnostawskim oraz Pawłowie i Gdoli w powiecie chełmskim⁵⁵. W dniu 26 października 1906 r. zwrócono się o pozwolenie otwarcia szkoły we wsi Seprawki w powiecie lubelskim⁵⁶, 11 listopada o szkołę w Rejowcu⁵⁷, 15 listopada o jednoklasówkę w Wąwolnicy⁵⁸, a 2 marca 1907 r. o dwuklasowe szkoły we Wronowie w powiecie puławskim i Udryczach w powiecie zamojskim⁵⁹. Ogółem Zarząd Główny Towarzystwa „Światło“ wniósł podania o otwarcie 23 szkół elementarnych w następujących miejscowościach: Nałęczowie, Niezabitowie, Kowalach, Osinach, Kurowie, Wronowie, Wąwolnicy, Końskowoli, Zabłociu i Buchałowicach w powiecie puławskim; Pawłowie, Gdoli i Rejowcu w powiecie chełmskim; Izbicy, Gardzienicach i Ostrzycy w powiecie krasnostawskim, Udryczach w powiecie zamojskim, Seprawkach w powiecie lubelskim, Wielgoleskie (lub Wielkolesie) w powiecie lubartowskim, w Tomaszowie i o trzy szkoły w Lublinie.

Więcej niż połowa podań została odmownie załatwiona. Już w październiku 1906 r. Biernacki, zdając na posiedzeniu Zarządu Głównego sprawozdanie ze starań u gubernatora, stwierdził, że niechętnie ustosunkowuje się on do ruchu oświatowego w Chełmskiem⁶⁰. Wszelkie starania o szkoły w Rejowcu, Gdoli i Pawłowie spełzły na niczym. Szczególnie dużo zabiegów podejmowano wokół otwarcia szkoły w Pawłowie. Do mającej otworzyć się tam szkoły przyjęto nauczycielkę Julię Wyleżyńską, posiadającą wymagane prawa nauczania, i zawiadomiono o tym naczelnika Chełmskiej Dyrekcji Naukowej⁶¹. Starano się również o zamknięcie szkoły rządowej w Pawłowie, do której uczęszczało zaledwie kilkoro dzieci, a wszyscy mieszkańcy musieli płacić składkę⁶². Na podstawie pisma Zarządu Gminy Pawłów do naczelnika Chełmskiej Dyrekcji Naukowej stwierdzić można, że w Pawłowie było 83 mieszkańców prawosławnych, 500 katolików i 672 unitów. Większość mieszkańców posłu-

⁵⁵ WAPL, Rep. 47, Chełmska Dyrekcja Naukowa (dalej będziemy używać skrótu: ChDN), vol. 175, „Światło“ do nacz. Chełm. Dyr. Nauk. 28 IX 1906, nr pisma 7.

⁵⁶ *Ibid.*, nr pisma 6.

⁵⁷ *Ibid.*

⁵⁸ *Ibid.*

⁵⁹ *Ibid.*, nr pisma 84.

⁶⁰ Protokół z posiedzenia Zarządu Głównego z 13 X 1906.

⁶¹ WAPL, ChDN, vol. 175, pismo z 24 X 1906.

⁶² Protokół z posiedzenia Zarządu Głównego z 6 IX 1906.

giwała się językiem ukraińskim, nieliczni tylko mówili po polsku⁶³. Taki stan mieszkańców był aż nadto wystarczającym argumentem do odrzucenia podania o otwarcie szkoły w porównaniu na przykład z motywacją kuratora, który, odmawiając mieszkańcom miasta Parczewa prawa nauczania w języku polskim, oświadczył, że „językiem ojczystym tej miejscowości jest język rosyjski“. Tymczasem w rzeczywistości Parczew liczył 6000 mieszkańców, w tej liczbie 4000 Polaków i 2000 Żydów. Rosjan w Parczewie z wyjątkiem burmistrza i personelu miejscowej policji nie było⁶⁴.

W powiecie krasnostawskim najusilniej o szkołę zabiegała Izbica, niejednokrotnie ponaglając o starania w tym względzie Zarząd Główny. Koło izbickie mimo pewnej konkurencji, jaką stanowiła istniejąca tam szkoła Polskiej Macierzy Szkolnej, poczyniło potrzebne przygotowania i chciało otworzyć szkołę w styczniu 1907 r., prosząc tylko Lublin o przysłanie odpowiedniej nauczycielki, której ofiarowywano 25 rubli miesięcznie, mieszkanie i opał⁶⁵.

Nie doczekano się również pozwolenia otwarcia szkoły w Wielkolesie, gdzie mieszkańcy przygotowali już grunt pod nową szkołę, prosząc Zarząd Główny o pewne poparcie finansowe⁶⁶, oraz w Tomaszowie, w którym koło „Światła“ pracowało bardzo aktywnie i rozporządzało na ten cel pewnymi funduszami. Zażądało ono od Zarządu Głównego wyszukania nauczycielki-freblanki. Za 6-godzinną pracę dziennie ofiarowywano jej mieszkanie, opał, światło i 600 rubli rocznie⁶⁷.

Niektóre koła „Światła“ otworzyły szkoły, nie czekając na pozwolenie. Między innymi Buchałowice zawiadomiły 30 stycznia 1907 r. Zarząd Główny o otwarciu u siebie szkoły i czyteln⁶⁸. W Niezabitowie prowadziła szkołę Helena Dulębina. Pozwolenia jeszcze nie miała, ale rozpraszała obawy wsi, dowodząc, że „Światło“ ma takie pozwolenie, a szkoła jest pod jego egidą. Argumentacja ta przekonywała nawet strażników, „którzy udawali, że wierzą, bo im się to opłacało“⁶⁹. Nie czekając również na pozwolenie, otworzyła szkołę w Nałęczowie Faustyna Morzycka. Gdy szkołę odwiedzał przedstawiciel władzy, tłumaczono się złożeniem podania, wspierając nierzadko owe wyjaśnienia brzęczącą monetą. „To ostatnie było najbardziej przekonywającym argumentem“⁷⁰. Pierwsze podanie

⁶³ WAPL, ChDN, vol. 175, Zarząd Główny „Światła“ do nac. Chełm. Dyr. Nauk. 17 IX 1906, nr 27.

⁶⁴ J. Stemler, *op. cit.*, s. 11.

⁶⁵ Protokoły z posiedzeń Zarządu Głównego z 13 X, 13 XI i 27 XI 1906.

⁶⁶ *Ibid.*, 20 X 1906.

⁶⁷ *Ibid.*, 13 X 1906.

⁶⁸ *Ibid.*

⁶⁹ H. Dulębina, *Moja praca w tajnym szkolnictwie...*, s. 53.

⁷⁰ *Op. cit.*, s. 52.

o pozwolenie utworzenia szkoły w Nałęczowie wysłała Faustyna Morzycka jeszcze w marcu 1906 roku⁷¹. Na skutek odmownej odpowiedzi naczelnika Chełmskiej Dyrekcji Naukowej Morzycka ponowiła podanie o pozwolenie na otwarcie szkoły, ale już nie w Nałęczowie, a w pobliskiej wsi Bochoznica Kościelna⁷². Również i to podanie zostaje prawdopodobnie załatwione odmownie, bowiem 10 czerwca 1906 r. Morzycka napisała trzecie podanie, tym razem znowu o szkołę w Nałęczowie. W podaniu obszernie motywuje swoją prośbę. Między innymi pisze, że jest sierotą, a rodzice nie zostawili jej oprócz świadectwa nauczycielki innych środków do życia. W Nałęczowie zyskała miłość i szacunek ludzi, którzy z całym zaufaniem powierzą jej wychowanie swoich dzieci. Dodaje również, że wynajęła już lokal na szkołę za 700 rubli rocznie i za ostatnie pieniądze zakupiła niezbędne meble szkolne, tak więc odmowa jest dla niej właściwie wyrokiem śmierci, ponieważ pozbawia ją możliwości zarabiania na życie⁷³. Podanie to nie zostało już bez echa, bo naczelnik zwrócił się 14 lipca do kuratora Warszawskiego Okręgu Naukowego, popierając prośbę Morzyckiej, a ten z kolei pismem z dnia 4 sierpnia 1906 r., nr 16 344, pozwolił na otwarcie dwuklasowej szkoły w Nałęczowie, z zastrzeżeniem jednak, aby chłopcy i dziewczęta drugiej klasy uczyli się w oddzielnych izbach⁷⁴.

Na pierwsze pozwolenia otwarcia szkół poza Nałęczowem czekano kilka miesięcy. W dniu 29 stycznia 1907 r. Zarząd Główny Towarzystwa „Światło“ otrzymał pozwolenie na otwarcie trzech szkół w Lublinie⁷⁵. W marcu 1907 r. kurator Warszawskiego Okręgu Naukowego rozporządzeniami z dnia 21 i 22 lutego (nr 930 i 1462) pozwolił Towarzystwu otworzyć i prowadzić jednoklasowe prywatne elementarne szkoły w powiecie puławskim we wsiach Niezabitów, Kowale, Osiny, dwuklasową w Kurowie oraz we wsi Seprawki w powiecie lubelskim⁷⁶. W dniu 10 sierpnia 1907 r. pozwolono na utworzenie dwuklasowych szkół we Wronowie w powiecie puławskim i Udryczach w powiecie zamojskim⁷⁷. Pozwolenie na otwarcie szkoły we Wronowie nadeszło wskutek pism gminy Gołęb i naczelnika powiatu puławskiego, w których ci nie wyrażali

⁷¹ WAPL, ChDN, vol. 442; zawiera on całą korespondencję w sprawie otwarcia i prowadzenia szkoły Faustyny Morzyckiej w Nałęczowie.

⁷² *Ibid.*

⁷³ *Ibid.*

⁷⁴ *Ibid.*

⁷⁵ „Kurier“ 1907, nr 25.

⁷⁶ WAPL, ChDN, vol. 175, nac. Chełm. Dyr. Nauk. do Zarz. Tow. „Światło“, 9 III 1907, nr 3686.

⁷⁷ *Ibid.*, Kurator do nac. Chełm. Dyr. Nauk. 10 VIII 1907, nr 9592.

żadnego sprzeciwu, donosząc jednocześnie, że mieszkańcy są narodowości polskiej, a szkoły w tej miejscowości nie ma⁷⁸.

Szkoła w Udryczach była jedyną we wschodniej guberni lubelskiej, na której otwarciu udzielono pozwolenia Towarzystwu „Światło”. Tu również naczelnik powiatu nie wyraził sprzeciwu, a w obszernym raporcie inspektor trzeciego rejonu poinformował naczelnika Chełmskiej Dyrekcji Naukowej, że w Udryczach na 1413 mieszkańców przeważającą większość stanowią rzymskokatolicy. Najbliższe szkoły zaś oddalone były o 5 i 8 wiorst, a dzieci w wieku szkolnym było 100. Dalej doniósł, że w Udryczach do koła „Światła” należy 38 osób i oni najwięcej agitowali za otwarciem szkoły. Koło nie ma jednak poparcia mieszkańców, ponieważ na 190 domów 150 sprzeciwiło się otwarciu szkoły. Inspektor popiera otwarcie szkoły, chociaż, jego zdaniem, wytworzy to ferment na wsi⁷⁹. Powyższe wywody inspektora dogadzały ówczesnym władzom i prawdopodobnie przyczyniły się do wydania „Światłu” zezwolenia na szkołę.

Ogółem Towarzystwo „Światło” otrzymało 11 pozwoleń na otworzenie szkół elementarnych. W powiecie puławskim w Nałęczowie, Niezabitowie, Osinach, Kowalach, Wronowie i Kurowie; w powiecie zamojskim w Udryczach, w powiecie lubelskim w Seprawkach oraz na trzy szkoły w Lublinie. Poza tym w Buchalowicach otworzono szkołę bez zezwolenia. Według Heleny Dulębiny istniała również szkoła „Światła” w Lubartowie, gdzie bardzo aktywnie pracowała kierowniczka i nauczycielka tej szkoły Maria Skawińska⁸⁰.

Zabiegi Zarządu Głównego wokół zalegalizowania szkół elementarnych nie kończyły się z chwilą otrzymania pozwolenia na ich otwarcie; każde bowiem pozwolenie zawierało warunek, ażeby nauczyciele tych szkół byli zatwierdzani przez naczelnika Dyrekcji Naukowej. Procedura dotycząca prawomyślności nauczycieli, mających już zresztą rządowe świadectwa nauczycielskie, w praktyce trwała całe miesiące, a czasami nawet lata. Korespondencja w tym przedmiocie przechodziła kolejno szereg instancji: Towarzystwo wносиło podanie do naczelnika, naczelnik dyrekcji zwracał się do gubernatora, tenże do naczelnika powiatu, ten ostatni do naczelnika straży ziemskiej, a naczelnik straży ziemskiej do starszego strażnika i z powrotem tą samą drogą aż do naczelnika dyrekcji⁸¹.

Nie zachowały się w całości materiały do wszystkich szkół „Światła”, na podstawie których można by przeanalizować działalność każdej z nich,

⁷⁸ *Ibid.*, pisma z 20 III i 12 IV 1907.

⁷⁹ *Ibid.*, Raport Inspektora III rejonu z 11 IV 1907.

⁸⁰ H. Dulębina, *Garść wspomnień...*, s. 133.

⁸¹ W praktyce Towarzystwo „Światło” niejednokrotnie otwierało i prowadziło szkoły oraz starało się o zatwierdzenie nauczycieli.

jednakże zachowała się pewna część materiałów, odnosząca się do szkół „Światła“ w Lublinie i Nałęczowie, w oparciu o które można w dużym przybliżeniu przedstawić działalność szkół w całej guberni lubelskiej, zwłaszcza że szkoły lubelskie, jak i w pewnym stopniu (w pierwszych latach swego istnienia) szkoła nałęczowska były szkołami wzorcowymi dla innych. Dowodem tego jest fakt powzięcia decyzji na jednym z posiedzeń Zarządu Głównego o tymczasowym rozesłaniu programu jednej ze szkół lubelskich do wszystkich szkół na prowincji, aby w oparciu o ten program realizowały cele wychowawcze i dydaktyczne procesu nauczania⁸².

PODSTAWY MATERIALNE SZKÓLEK „ŚWIATŁA“

Oprócz trudności natury politycznej, przejawiających się we wrogim stosunku i wielu utrudnieniach ze strony władz rosyjskich, szkoły elementarne Towarzystwa „Światło“ borykały się z ogromnymi trudnościami materialnymi, które niewątpliwie w wielu wypadkach uniemożliwiały prowadzenie właściwej pracy dydaktycznej i wychowawczej. Dochody ze składek członkowskich były przysłowiową kroplą w morzu potrzeb rozległej działalności Towarzystwa, a przecież prowadzenie szkół elementarnych — to tylko jedna z form tej działalności. Składka członkowska wynosiła 1 rubel rocznie⁸³. W pierwszym roku działalności Lubelskie Koło „Światła“ liczyło ponad 800 członków. Jednak z biegiem lat ilość członków topniała. W sprawozdaniu za rok 1910/1911 suma składek członkowskich wynosiła jeszcze 451 rubli⁸⁴, ale już w roku następnym ilość członków płacących regularnie składki zmniejszyła się do liczby 183⁸⁵. Koła prowincjonalne, na ogół mało liczne, bo posiadające od 30 do 150 członków⁸⁶, rozporządzały znikomymi funduszami, nie mogącymi z reguły pokryć istniejących potrzeb.

Szkoły „Światła“ w przeciwieństwie do szkół Polskiej Macierzy Szkolnej zmuszone były pobierać pewne opłaty od uczniów. Opłata za naukę wynosiła 1 rubel od dziecka miesięcznie, biedniejsi płacili tylko 50 kopiejek. W praktyce za tak zwane czesne zbierano od dzieci bardzo małe sumy. W lubelskiej szkole na Kalinowszczyźnie, powstałej w grudniu 1906 r.⁸⁷, do której zapisało się 200 dzieci, do czerwca 1907 r., a więc

⁸² Protokół z posiedzenia Zarządu Głównego z 6 X 1906.

⁸³ Ustawa Lub. Tow. Szerzenia Ośw. „Światło“, § 4.

⁸⁴ „Kurier“ 1911, nr 136.

⁸⁵ „Kurier“ 1912, nr 136.

⁸⁶ Koło Nałęczowskie liczyło w 1906 r. 150 członków (zob. Z. Żarnecka, *op. cit.*, s. 78).

⁸⁷ WAPL, ChDN, vol. 175. Z pisma nacz. Chełm. Dyr. Nauk. do gub. lub. z 6 XI 1906 dowiadujemy się, że „Kurier“ w numerze 281 podał, iż „Światło“ otwo-

za okres pięciu miesięcy, zdołano za wpisy zebrać zaledwie 40 rubli, gdyż rodzice z braku środków nie mogli i nie chcieli płacić⁸⁸. Przez cały rok szkolny 1907/1908 w szkole tej zebrano 74 ruble⁸⁹.

Nieco lepiej przedstawiała się sprawa czesnego w drugiej lubelskiej szkole „Światła“, mieszczącej się również w biednej dzielnicy robotniczej na przedmieściu Piaski (okolice dworca kolejowego, ul. 1 Maja i placu Bychawskiego), gdzie w tym samym okresie sprawozdawczym zebrano 300 rubli. Do szkoły tej uczęszczało od 100 do 150 dzieci, z których połowa płaciła czesne w wysokości 50 kopiejek, a około 10% młodzieży z powodu ciężkich warunków materialnych rodziców zwolniono od opłat⁹⁰.

W innych miejscowościach guberni, w których mieściły się szkoły elementarne towarzystwa „Światło“, było podobnie. W szkole naleęczowskiej wiele dzieci, pochodzących z rodzin robotników rolnych, wyrobników i służby kąpielowej, nie było w stanie składać miesięcznych datków i szkoła nie miała z czego opłacać nauczycieli. W związku z tym koło „Światła“ w Nałęczowie zwracało się kilkakrotnie o pomoc finansową do Zarządu Głównego, który postanowił na posiedzeniu w dniu 19 grudnia 1906 r. opłacać jedną z tamtejszych nauczycielek, przeznaczając miesięcznie pensję w wysokości 30 rubli⁹¹.

Na wsi płacenie gotówką sprawiało na ogół duże trudności, regulowano więc należność w naturze. Było tak na przykład w Niezabitowie, gdzie miejscowemu nauczycielowi, Wrzosowi, płacono produktami bądź wyżywieniem⁹².

Nikłość funduszków, zbieranych z wpisów od dzieci oraz ze składek członkowskich, zmuszała towarzystwo do szukania ich na innych drogach. Jedną z form zdobywania środków finansowych były urządzane przez koła „Światła“ przedstawienia amatorskie na rzecz szkół ludowych. Przedstawień takich urządzono kilkadziesiąt w różnych miejscowościach. Organizowały je miejscowe koła towarzystwa z udziałem swoich członków. Należy zaznaczyć, że zawsze organizatorzy dbali o to, aby przedstawienia prócz zasilania funduszy na szkoły oddziaływały również kulturalnie i wychowawczo na publiczność poprzez odpowiedni dobór, starannie ułożony program i artystyczne wykonanie utworów scenicznych.

rzyło szkołę na Kalinowszczyźnie, tymczasem pozwolenie na tę szkołę jeszcze nie nadeszło. Wydaje się, że „Światło“, nie mając jeszcze oficjalnego pozwolenia na otwarcie szkoły, wykorzystało pozwolenie prywatne nauczycielki Bogumiły Dąbrowskiej, o której również wspomina pismo.

⁸⁸ Szkoły „Światła“, „Kurier“ 1908, nr 27.

⁸⁹ Sprawozdanie szkolne 1907—1908, „Kurier“ 1908, nr 216.

⁹⁰ Szkoły „Światła“, „Kurier“ 1908, nr 27.

⁹¹ Protokoły z posiedzeń Zarządu Głównego.

⁹² H. Dulębina, *Moja praca w tajnym szkolnictwie...*, s. 54.

Między innymi wystawiono dwukrotnie *Wesele* Wyspiańskiego, sceny z *Legionu* tegoż autora, *Dla szczęścia* Przybyszewskiego, *Niobe* Paultona. *Kłątwa* wystawiona w maja 1910 r. przyniosła 327 rubli czystego dochodu⁹³, *Śnieg* Przybyszewskiego przyniósł 141 rubli dochodu, a *Podpory społeczeństwa* Ibsena 210 rubli⁹⁴.

Na prowincji przedstawienia na szkoły „Światła“ urządzano między innymi w Kurowie, Hrubieszowie, Osinach, Puławach i Nałęczowie⁹⁵. Mimo że przedstawienia na prowincji nie przynosiły takich dochodów, jak w Lublinie, niemniej szkoły zyskiwały zasiłki na pewien czas.

Niekiedy koło lubelskie zakupowało seanse w kinie (bioskopie) lub przedstawienia w teatrze, rozsyłało zaproszenia, agitowało w prasie i w ten sposób zbierano pewne dochody. Tak zorganizowane przedstawienie w „Oazie“, po zapłaceniu właścicielowi i opłaceniu wszystkich innych wydatków, dało 143 ruble czystego dochodu⁹⁶.

Innymi formami gromadzenia funduszy na szkoły było malowanie i sprzedawanie pocztówek świątecznych, urządzanie w zakładach i sklepach lubelskich tak zwanej sprzedaży rabatalnej, między innymi w cukierni Rutkowskiego i w sklepie papierniczym Pięłowskiego, gdzie dochód wyniósł 65 rubli⁹⁷. Poza tym Zarząd Główny urządzał kwesty uliczne w tak zwanych dniach „Światła“. W kwiecie takiej 5 czerwca 1915 r. brały udział prawie wszystkie członkinie koła lubelskiego⁹⁸. Jeszcze w kwietniu 1916 r. urządzono sprzedaż uliczną „Białego narcyza“ na rzecz lubelskiej szkoły początkowej „Światła“ na Piaskach⁹⁹.

Do Zarządu Głównego napływały również dary społeczeństwa w postaci książek, podręczników lub datków pieniężnych. Maria Orsetti, postępową działaczką społeczną, zwolenniczką spółdzielczości, wręczyła Zarządowi Głównemu złożoną jej przez osobę, pragnącą pozostać w ukryciu, kwotę 600 rubli z prośbą o możliwe uwzględnienie szkółek kresowych w Wólce Okopskiej i Gdali. Na ten sam cel Orsetti złożyła 25 rubli i przekazała należne jej honoraria od Koła Wychowawców i od redakcji „Ziemi Lubelskiej“¹⁰⁰. Mecenaz Jan Iwański przesłał na rzecz „Światła“ 100 rubli¹⁰¹, nieznanymi ofiarodawcami również 100 rubli¹⁰². W doniesieniach „Kurier-

⁹³ „Kurier“ 1910, nr 113.

⁹⁴ *Ibid.*, 1911, nr 256.

⁹⁵ Doniesienia „Kuriera“ z lat 1906—1914.

⁹⁶ *Ibid.*, 1914, nr 36.

⁹⁷ *Ibid.*, 1910, nr 248.

⁹⁸ „Ziemia Lubelska“ 1915, nr 154.

⁹⁹ „Kurier Lubelski“ (tygodnik) 1916, nr 16.

¹⁰⁰ Protokół z posiedzenia Zarządu Głównego z 10 X 1906.

¹⁰¹ „Kurier“ 1910, nr 252.

¹⁰² *Ibid.*

ra z lat 1907—1914 spotykamy wielokrotnie listy ofiarodawców mniejszych kwot pieniężnych na rzecz szkół „Światła”. Między innymi w 16 numerze z 1914 r. zamieszczona została ciekawa notatka, że robotnicy fabryki Plage i Laśkiewicz zamiast na budowę kościoła na Piaskach złożyli na szkoły „Światła” 3 ruble i 25 kopiejek.

Mimo że dochody towarzystwa czerpane były z różnych źródeł, to jednak nie miały one charakteru stałego. W pierwszych latach działalności były one dość znaczne, w okresie późniejszym poważnie obniżyły się. Tymczasem z prowadzeniem szkół związane były stałe i określone wydatki, których wielkość przekraczała niejednokrotnie napływające dochody.

Prawie wszystkie szkoły „Światła” mieściły się w lokalach wynajętych, za które trzeba było opłacać dość wysokie czynsze. Do tego dochodziły pensje dla nauczycieli, stanowiące najpokaźniejszą sumę wydatków, opał, pomoce naukowe, usługi, a przy organizowaniu szkoły zakup takich przedmiotów, jak tablice, krzesła, wieszaki, przede wszystkim zaś ławki. Stale odczuwany brak środków pieniężnych był przyczyną skromnych pomieszczeń szkolnych, nie zawsze odpowiadających wymogom higienicznym, oraz wielokrotnych przenoszeń się z jednych lokali do drugich. W Nałęczowie szkoła „Światła” mieściła się w różnych punktach osiedla, z początku w willi „Tolin”, potem w willi W. Kubaczewskiego. W lecie przenoszono zazwyczaj szkołę na Pałuby. Przenosiny na Pałuby w ciągu pierwszych kilku lat odbywały się pięciokrotnie¹⁰³. W latach późniejszych szkoła „Światła” mieściła się w budynku ochrony (przedszkola), który specjalnie wybudowano w tym celu według projektu inżyniera Jana Witkiewicza za staraniem Stefana Żeromskiego¹⁰⁴.

W Niezabitowie szkoła mieściła się w małej oficynie. Lokal był mały i dzieci musiały przychodzić na dwie zmiany, przed i po południu. Ponieważ lokal ten nie nadawał się na szkołę, staraniem Dulębów przeniesiono ją do wynajętej chaty Jana Kwiatkowskiego na kolonii Niezabittowskiej, gdzie pomieszczenie było obszerniejsze¹⁰⁵.

W nielepszych warunkach pracowała lubelska szkoła na Kalinow-

¹⁰³ Z. Zarnecka, *op. cit.*, s. 105.

¹⁰⁴ Nałęczowskie Koło „Światła” miało kłopoty, ponieważ jego szkoła nie miała własnego lokalu. Początkowo mieściła się w willi „Oktawia”. W lecie, gdy willę wynajmowano letnikom, przenoszono ją do oficyny. Ponieważ brak lokalu stawał na przeszkodzie rozwoju tak szkoły, jak i ochrony, Żeromski postanowił przy pomocy społecznej zbudować dom dla ochrony-szkoły. Miało to być przedsięwzięcie wzorowe, dostosowane do ostatnich wymogów pedagogicznych. Budynek oddano do użytku w 1909 r.

¹⁰⁵ H. Dulębina, *op. cit.*, s. 53.

szczyźnie, posiadająca do swojej dyspozycji cztery małe pokoje i sienć przekształconą na szatnię i służącą równocześnie jako sala rekreacyjna. I tu dwieście dzieci, które zapisały się do szkoły, musiano podzielić na dwa komplety.

Stosunkowo najlepszym lokalem, po trzykrotnej przeprowadzce, rozporządzała lubelska szkoła, mieszcząca się na przedmieściu Piaski. Początkowo mieściła się ona przy ulicy Zamojskiej w domu Bartoszewskiego, od 1 lipca 1907 r. przeniesiono ją na Piaski do domu Aspisa, gdzie wynajęto cztery pokoje, a szatnię urządzono w ciemnej sieni¹⁰⁶. W 1908 r. przeniesiono szkołę do domu Rostrubina na ulicy Foksalnej (1 Maja), a w 1909 r. do domu Betmana na ulicy Bychawskiej¹⁰⁷. W domu Betmana szkoła zajmowała całe piętro i składała się z czterech klas, kancelarii i przedpokoju. Pokoje były wysokie i jasne, a koło domu ogródek¹⁰⁸.

Najwyższy czynsz płacono za lokal pierwszego roku istnienia szkoły w Nałęczowie, bo 700 rubli rocznie¹⁰⁹. W lubelskiej szkole na Kalinowszczyźnie czynsz wynosił 240, a później 270 rubli rocznie, zaś na Piaskach wahał się od 300 do 320 rubli¹¹⁰.

Najpoważniejszą pozycję po stronie wydatków w budżecie szkół stanowiły pensje nauczycieli. Wahały się one od 25 rubli miesięcznie na wsiach do 30 i 50 rubli w większych miejscowościach, czyli od 300 do 600 rubli rocznie na jednego nauczyciela. W szkole na Kalinowszczyźnie w 1907 r. dwom nauczycielkom płacono 80 rubli miesięcznie (50 i 30). W 1908 r. pracował nauczyciel i nauczycielka, a wynagrodzenie ich postanowiono normować ilością odpracowanych dziennie godzin lekcyjnych, licząc po 8 rubli miesięcznie za godzinę. Koszt utrzymania szkoły wynosił w tym czasie 125 rubli miesięcznie¹¹¹. Roczne wydatki szkoły na Kalinowszczyźnie przedstawiały się następująco: lokal — 270 rubli, pensje nauczycieli — 913, opał — 30, pomoce naukowe — 20, usługa — 36 oraz inne wydatki 10 rubli. Razem roczne wydatki wynosiły 1279 rubli¹¹².

Jeszcze wyższe koszty utrzymania miała szkoła lubelska na Piaskach: lokal 300 rubli, pensje trojga nauczycieli — 1430, usługa — 50, pomoce naukowe — 60, opał — 40, różne inne wydatki — 40, razem 1920 rubli¹¹³.

¹⁰⁶ Szkoły „Światła“, „Kurier“ 1908, nr 28.

¹⁰⁷ WAPL, ChDN, vol. 172, protokół inspektora I Rejonu Szkół Ludowych Gilarowskiego o wizytacji szkoły, także „Kurier“ 1909, nr 222.

¹⁰⁸ Wizyta w szkole „Światła“, „Kurier“ 1909, nr 222.

¹⁰⁹ WAPL, ChDN, vol. 442, F. Morzycka do nac. Chełm. Dyr. Nauk. 10 VI 1906.

¹¹⁰ „Kurier“ 1908, nr 27 i 216.

¹¹¹ *Ibid.*

¹¹² Sprawozdanie szkolne za rok 1907/8, „Kurier“ 1908, nr 216.

¹¹³ *Ibid.*

Należy przypuszczać, że koszt utrzymania szkoły w Nałęczowie, gdzie początkowo pracowały trzy, a potem dwie nauczycielki, zbliżony był do kosztu utrzymania szkół lubelskich, natomiast we wsiach, gdzie pensje nauczycieli i czynsze za wynajmowane lokale były mniejsze, koszty utrzymania nie przekraczały 700—900 rubli rocznie.

Jak z powyższych zestawień wynika, koszt utrzymania dwóch szkół lubelskich wynosił ponad 3000 rubli rocznie, tymczasem z wpisów otrzymywano od uczniów około 400—600 rubli, tak więc Zarząd Koła Lubelskiego musiał dokładać rocznie ponad 2500 rubli¹¹⁴.

W związku z potrzebami finansowymi, związanymi z organizacją i prowadzeniem szkół, koło lubelskie, podobnie jak i inne z prowincji, zwracało się kilkakrotnie do Zarządu Głównego o pożyczki pieniężne. O pożyczkę 300 rubli zwróciło się ono jeszcze w październiku 1906 r., tj. w pierwszych dniach swojej działalności. Zarząd Główny odmówił jednak udzielenia tej pożyczki, wychodząc ze słusznego wydatku, że w pierwszym rzędzie wymagają pomocy koła organizacyjne szkoły na prowincji, podczas gdy Koło Lubelskie „Światła“ ma większe możliwości zdobywania środków finansowych. W myśl tego założenia Zarząd Główny zobowiązał się do opłacania pensji jednej z nauczycielek szkoły nałęczowskiej w wysokości 30 rubli miesięcznie, a ponadto przyznał kołu nałęczowskiemu jednorazową zapomogę w wysokości 180 rubli¹¹⁵. Zdecydowano również przekazać 50 rubli kołu w Pawłowie, ale dopiero wówczas, gdy szkoła będzie już otwarta, tymczasem wysłano tam 50 egzemplarzy *Promyka*¹¹⁶. Zapomogę 50 rubli otrzymało również koło w Wąwolnicy¹¹⁷.

Rozsyłaniem elementarzy, podręczników oraz innych książek dla szkół i czytelników „Światła“ zajmowała się w pierwszym roku działalności towarzystwa, powołana na jednym z pierwszych posiedzeń Zarządu Głównego, Komisja Księgarska. Książki i podręczniki pochodziły z za-

¹¹⁴ Suma ta zmniejszyła się po roku 1911, kiedy to prawdopodobnie zlikwidowano szkołę na Kalinowszczyźnie. Sprawozdania szkolne po roku 1911 nie wspominają już o tej szkole, natomiast w 203 nrze „Kuriera“ z 1911 r. pojawiło się ogłoszenie, donoszące, że w szkole „Światła“ na Piaskach są do sprzedania ławki szkolne. Wydaje się mało prawdopodobne, by były to ławki z tej szkoły, ponieważ, jak wynika ze sprawozdania („Kurier“ 1912, nr 138), do szkoły tej uczęszczało około 160 dzieci i w dwuosobowych ławkach siedziało często po troje dzieci. Najprawdopodobniej ławki te pochodziły ze szkoły na Kalinowszczyźnie, o której zamknięciu nie ma żadnych wzmianek w dokumentach.

¹¹⁵ Protokół z posiedzenia Zarządu Głównego z 20 X 1906.

¹¹⁶ *Ibid.*

¹¹⁷ *Ibid.*

kupu lub darów osób prywatnych czy instytucji społecznych. Od roku 1907 sprawami materialnymi i programowymi szkół Towarzystwa „Światło“ zajmowała się Sekcja Szkolna, przemianowana następnie na Wydział Szkolny, którego pierwszą przewodniczącą była Łempicka, a później przez szereg lat niestrudzona działaczka oświatowa, kierowniczką szkoły na Piaskach Anna Wiśniewska¹¹⁸.

Należy stwierdzić, że mimo ofiarności pewnej liczby społeczeństwa i ogromnych starań Zarządu Głównego oraz poszczególnych kół prowincjonalnych wokół zbierania funduszków szkoły Towarzystwa „Światło“ były ubogie, a byt ich oparty na kruchych podstawach materialnych. Marnie i często nieregularnie opłacani nauczyciele niejednokrotnie szybko opuszczali swoje stanowiska i przenosili się na lepiej płatne posady, a innych na ich miejsce trudno było znaleźć¹¹⁹. Brakowi środków finansowych należy również przypisać fakt bardzo słabego zaopatrzenia szkół w pomoce naukowe¹²⁰.

To, że niektóre szkoły Towarzystwa „Światło“, między innymi lubelska szkoła na Piaskach, przetrwały cały okres reakcji porewolucyjnej, a nawet wojnę światową, zawdzięczać należy w dużej mierze ofiarności członków „Światła“, przede wszystkim zaś poświęceniu nauczycielek, które w bardzo ciężkich warunkach pracowały za połowę wynagrodzenia, byle tylko utrzymać szkołę. Mówi o tym odezwa Koła Lubelskiego z 1914 roku, wzywająca wszystkich członków do uiszczania składek, którą przytaczam w całości:

Z trudem i wysiłkiem prowadziliśmy szkołę ludową na Piaskach przez lat osiem i prowadziliśmy ją niewątpliwie z wielką korzyścią dla dzieci ludu robotniczego w tej dzielnicy. Prowadziliśmy ją ofiarnością niewielu i dzięki poparciu przedstawicieli artystycznych przez ogół lubelski. Dzisiaj, gdy upada to źródło dochodu, stanęliśmy wobec konieczności zamknięcia szkoły, gdyby nie Wasze poparcie, do którego się teraz odwołujemy. Dzięki ofiarności nauczycielek, które za połowę wynagrodzenia chcą dalej pracować, porobiliśmy wszelkie możliwe oszczędności tak, że normalna opłata składek wystarczy dla potrzeb szkoły. Jakkolwiek zdajemy sobie sprawę, że w czasach wojny jest dużo pilniejszych potrzeb, to jednak o dziatwie tych, którzy pozbawieni są pracy, zapomnieć nie wolno. Przyszłość nasza w dużej mierze od tych malutkich główek dzieci naszego ludu robotniczego zależeć będzie¹²¹.

¹¹⁸ *Sprawozdanie Zarządu Głównego*, „Kurier“ 1907, nr 118, oraz protokół z posiedzenia Zarządu Głównego z 6 X 1906 i 10 X 1906.

¹¹⁹ *Sprawozdanie szkolne za rok 1910/11*, „Kurier“ 1911, nr 134.

¹²⁰ Kopia protokołu powizytacyjnego WAPL, ChDN, vol. 172, oraz *Sprawozdanie szkolne za rok 1907/8*, „Kurier“ 1908, nr 216, które mówi, że szkoły lubelskie posiadają po dwie mapy geograficzne, 4 obrazy zoologiczne i 3 okazy wypchane.

¹²¹ *Do członków Towarzystwa „Światło“, „Ziemia Lubelska“ 1914, nr 243.*

NAUKA I NAUCZANIE W SZKÓLKACH „ŚWIATŁA”

Elementarne szkoły Towarzystwa Szerzenia Oświaty pn. „Światło” dzieliły się na jedno- i dwuklasowe. W podaniach o pozwolenie na otwarcie szkół przeważały prośby o szkoły dwuklasowe. Z otrzymanych pozwoleń wynika, że szkoły w Lublinie, Nałęczowie, Kurowie, Udryczach i Wronowie miały być dwuklasowe. Należy jednak wątpić, czy wobec odczuwanego ciągle braku nauczycieli oraz trudności z funduszami na ich pensje jakaś ze szkół poza Lublinem utrzymała się przy takiej organizacji. Świadczą o tym kolejne losy szkoły w Nałęczowie, która tylko w pierwszym okresie 1906—1908 r., kiedy prowadziła ją Faustyna Morzycka, była dwuklasową. W listopadzie 1908 r. Zarząd „Światła” zwraca się do naczelnika Chełmskiej Dyrekcji Naukowej o pozwolenie prowadzenia w Nałęczowie już szkoły jednoklasowej¹²² i taką prowadzi w latach następnych¹²³.

Program szkół jednoklasowych towarzystwa pozornie nie różnił się od tradycyjnie przyjętego, faktycznie jednak starano się zgodnie z duchem czasu o nadawanie mu nowej treści. „Światło” wprowadziło również do swoich jednoklasówek modny wówczas *slōjd*.

W szkołach jednoklasowych uczono religii, języka polskiego, języka rosyjskiego, arytmetyki, przyrody, kaligrafii i zajęć praktycznych¹²⁴. Identyczny program realizowany był w szkole nałęczowskiej i w szkole w Zabłociu¹²⁵.

W dwóch szkołach lubelskich w początkach utworzono po trzy oddziały. W szkole na Piaskach w 1909 r. dodano oddział czwarty i projektowano utworzenie piątego¹²⁶. Program szkoły odpowiadał dwóm klasom szkoły średniej¹²⁷.

W oddziale pierwszym poza nauką czytania i pisania oraz nauką działań arytmetycznych do dwudziestu rozpoczynano naukę o rzeczach według Dawida¹²⁸, biorąc za punkt wyjścia cztery pory roku; ponadto uczono religii, *slōjdu*, śpiewu i rysunków.

Oddział drugi prowadził naukę języka polskiego i rosyjskiego. Z ję-

¹²² WAPL, ChDN, vol. 172, pismo Zarządu Głównego „Światła” do nac. Chełm. Dyr. Nauk. 19 VIII 1909, nr 225, jak również pismo inspektora Warsz. Okr. Nauk. do nac. Chełm. Dyr. Nauk. z 25 I 1912.

¹²³ *Ibid.*

¹²⁴ WAPL, ChDN, vol. 175, „Światło” do nac. Chełm. Dyr. Nauk. 5 V 1909, nr 219.

¹²⁵ *Ibid.*

¹²⁶ *Wizyta w szkole „Światła”, „Kurier” 1909, nr 222.*

¹²⁷ *Ibid.*

¹²⁸ W. Dawid, *Nauka o rzeczach. Rys historyczny rozwoju, podstawy psychologiczne, metody i wzory lekcji*, Warszawa 1892.

zyka polskiego przerabiano ćwiczenia stylistyczne i gramatykę. Ponadto oddział drugi przerabiał zadania arytmetyczne do stu, geografiją fizyczną (środowisko i miasto), historię *Nowego Testamentu* oraz *slöjd*, śpiew i rysunki.

Oddział trzeci przerabiał z arytmetyki działania z liczbami wielocyfrowymi i liczby wielorokie. Z polskiego przerabiany był wyższy kurs gramatyki. Dzieci nabierały również wprawy w języku rosyjskim. W oddziale tym wykładano początki historii Polski i przyrodoznawstwa, które zaczynało się od przyrody martwej, przeprowadzając również doświadczenia fizyczne. Poza tym dalszy ciąg *Nowego Testamentu*, a z geografii ogólne pojęcia o czterech częściach świata.

W oddziale czwartym przerabiano z języka polskiego stylistykę, życiorysy najwybitniejszych pisarzy z czytaniem główniejszych utworów i uczeniem się niektórych wyjątków na pamięć. Z języka rosyjskiego przede wszystkim gramatykę. Z arytmetyki ułamki proste i dziesiętne, geometrii najprostsze pojęcia. Z innych przedmiotów przerabiano: przyrodę żywą, historię Polski do czasów najnowszych, geografiją Europy i Królestwa Polskiego; odbywały się również pogadanki etyczne, *slöjd*, śpiew i rysunki¹²⁹. Należy zaznaczyć, że rysunki obliczone były na przygotowanie do rzemiosł, przeważały więc rysunki techniczne, a podczas robót ręcznych dzieci wykonywały prace ze sznurka, słomy i papieru¹³⁰.

Rok szkolny zaczynał się we wrześniu, kończył w czerwcu. Niekiedy z powodu braku nauczyciela lub jego zatwierdzenia bądź też nieotrzymania na czas zezwolenia na dalsze prowadzenie szkoły rozpoczęcie roku szkolnego opóźniano. Było tak na przykład w Nałęczowie w roku 1911, gdzie nauczanie rozpoczęto w październiku¹³¹.

Rok szkolny kończono bardzo uroczystie. Na uroczystość tą zapraszano zwykle rodziców, starano się również, aby był na niej obecny delegat Zarządu Towarzystwa. W roku 1910 popis w lubelskiej szkole na Piaskach odbył się 19 czerwca. Rozdanie świadectw poprzedziły deklamacje i śpiewy przy akompaniamencie pianina. Deklamowano utwory Mickiewicza i Słowackiego, a „dzieci mówiły z przejęciem i odczuciem“. Na popisie obecna była delegatka Zarządu Głównego „Światła“ Jadwiga Olszowska, która wygłosiła serdeczne przemówienie do dzieci. Nieduża grupa rodziców, która przybyła na tę uroczystość, mogła podziwiać dokładnie i estetycznie wykonane prace ręczne i rysunki swoich dzieci,

¹²⁹ Sprawozdanie szkolne za rok 1909/10, „Kurier“ 1910, nr 87.

¹³⁰ Wizyta w szkole „Światła“, „Kurier“ 1909, nr 222.

¹³¹ WAPL, ChDN, vol. 172, nauczyciel Antoni Seredziński do nac. Chełm. Dyr. Nauk. 5 XII 1911.

umieszczone na zorganizowanej w tym celu wystawie¹³². W roku 1912 popis na zakończenie roku w tej szkole odbył się 23 czerwca¹³³.

W większości szkół „Światła” z powodu ciasnoty lokalowej i równocześnie dość dużej frekwencji dzieci nauka musiała odbywać się na dwie zmiany, przed południem i po południu. Jak już wiemy, na dwie zmiany uczono w Niezabitowie, dopóki szkoła nie przeniosła się do innego, większego lokalu. W lubelskiej szkole na Kalinowszczyźnie nauka odbywała się codziennie od godziny dziewiątej do dwunastej i od dwunastej do piętnastej¹³⁴. W roku 1908 uczęszczało do szkoły około dwustu dzieci, w większości do klasy pierwszej, którą podzielono na dwa komplety. Dla klasy drugiej i trzeciej zajęcia odbywały się bez przerwy po pięć godzin dziennie¹³⁵. W szkole na Piaskach zajęcia odbywały się jednorazowo codziennie od godziny dziewiątej do czternastej. Do szkoły tej stale uczęszczało około 110 do 130 dzieci¹³⁶. Szkoła nałęczowska bez ochrony liczyła od 40 do 70 uczęszczających uczniów¹³⁷.

Tak więc do czterech szkół „Światła” (dwie szkoły lubelskie, szkoła nałęczowska i niezabitowska) do roku 1911, kiedy przestała istnieć lubelska szkoła na Kalinowszczyźnie, uczęszczało przeciętnie co roku około czterysta dzieci. Liczba dzieci, uczęszczających do wszystkich szkół Towarzystwa „Światło”, była prawdopodobnie o wiele większa, niestety brak materiałów źródłowych nie pozwala na faktyczne jej ustalenie.

Frekwencja młodzieży w ciągu roku nie była jednolita. Według sprawozdania za rok 1910/11 w szkole na Piaskach zapisało się na początku roku 155 dzieci, po miesiącu liczba ta wzrosła do 177, by przez następne miesiące stale maleć, osiągając przy końcu roku liczbę 120¹³⁸. Podczas wizytacji w kwietniu 1910 r. inspektor Gilarowski stwierdził ponad 30% nieobecnych. Według spisu powinno być 136 dzieci, a było 90¹³⁹.

Zmniejszanie się liczby dzieci w ciągu roku w szkole na Piaskach ilustruje poniższe zestawienie.

¹³² *Zakończenie roku szkolnego na Piaskach*, „Kurier” 1910, nr 141.

¹³³ *Sprawozdanie szkolne*, „Kurier” 1912, nr 138.

¹³⁴ *Szkoły „Światła”*, „Kurier” 1908, nr 27.

¹³⁵ *Ibid.*

¹³⁶ *Sprawozdania szkolne z lat 1908—12*, „Kurier” z 1908—12, oraz protokół powizytacyjny WAPL, ChDN, vol. 172.

¹³⁷ WAPL, ChDN, vol. 172, „Światło” do nac. Chełm. Dyr. Nauk. 19 VIII 1909, nr 225.

¹³⁸ „Kurier” 1911, nr 134.

¹³⁹ WAPL, ChDN, vol. 172, kopia protokołu powizytacyjnego z 26 IV 1910 przesłana przez Zarząd „Światła” do nac. Chełm. Dyr. Nauk. 3 VII 1910, nr 294.

Na początku roku	1907/8	zapisało się 110,	przy końcu roku	było 70
" "	" 1908/9	brak danych	" "	" " 115
" "	" 1909/10	" "	" "	" " 96
" "	" 1910/11	" "	" "	" " 120
" "	" 1911/12	" "	" "	" " 113

Największą frekwencję w tej szkole zanotowano w latach 1910—1912. W sprawozdaniach z tych lat kierowniczka szkoły Anna Wiśniewska donosiła, że klasy były przepelnione, na miejsce ubywających dzieci przybywały zaraz nowe, nie wszystkie jednak wytrzymały do końca roku. Kierownictwo szkoły zmuszone było niejednokrotnie odmawiać przyjęcia dzieci do szkoły, mimo prośb i nalegań ze strony rodziców, ponieważ i tak w dwuosobowych ławkach umieszczano po troje dzieci¹⁴⁰.

Jeszcze gorzej przedstawiała się frekwencja w drugiej szkole lubelskiej na Kalinowszczyźnie, gdzie na przykład w styczniu 1907 r. zapisało się około dwustu dzieci, a do czerwca z tej liczby ubyła ponad połowa¹⁴¹.

Mniejsze wahania w frekwencji dzieci dały się zauważyć w szkole nałęczowskiej, w której poza miesiącami zimowymi dzieci uczęszczały dość regularnie. Podczas wizytacji szkoły w listopadzie 1911 r. na ogólną liczbę 67 dzieci zapisanych stwierdzono obecność 60¹⁴².

Mała frekwencja dzieci w miesiącach zimowych spowodowana była tym, że młodzież, uczęszczająca do szkół „Światła“ zarówno w Lublinie i Nałęczowie, jak i w innych miejscowościach, rekrutowała się głównie ze sfer robotniczych, drobnych rzemieślników i służby folwarcznej. Wielu spośród nich to biedota, która nie mogła zaopatrzyć swoich dzieci na zimę w odpowiednią odzież. Stwierdza to na przykład „Kurier“ (lubelski) w artykule pod tytułem *Szkoły „Światła“*, pisząc, że w okresie zimowym dlatego tak mało dzieci uczęszcza do szkoły, ponieważ brak jej jest ciepłej odzieży¹⁴³. Największą płynność w uczęszczaniu do szkoły zaobserwowano w oddziałach pierwszych, co musiało niekorzystnie wpływać na przebieg i wyniki procesu nauczania. Do oddziałów starszych młodzież chodziła bardziej regularnie¹⁴⁴.

Wiele trosk dostarczało Zarządowi Głównemu Towarzystwa „Światło“ obsadzanie szkół elementarnych przez personel pedagogiczny. Brak wykwalifikowanych nauczycieli niejednokrotnie powodował obniżenie się poziomu nauczania¹⁴⁵. Towarzystwo w poszukiwaniu nauczycieli dla

¹⁴⁰ „Kurier“ 1912, nr 138.

¹⁴¹ *Ibid.*

¹⁴² WAPL, ChDn, vol. 172, Antoni Seredziński do nacz. Chełm. Dyr. Nauk. 5 XII 1911.

¹⁴³ „Kurier“ 1908, nr 27.

¹⁴⁴ *Ibid.*

¹⁴⁵ *Ibid.*, 1911, nr 134.

swych szkół natrafiało na wiele przeszkód. Pierwszego rodzaju trudnością była niemożność zagwarantowania nauczycielom dostatecznych poborów. Wynikało to, jak wiemy, z bardzo skromnych i niewystarczających funduszy, jakimi rozporządzało Towarzystwo na ten cel. Pobory nauczycieli wahały się w granicach 20—25 rubli na wsiach i 30—50 w Lublinie. Po roku 1908, kiedy porewolucyjna reakcja zaczęła brać górę, władze ograniczyły dotychczasowe różnorodne formy działalności Towarzystwa, co z kolei uszczupliło fundusze¹⁴⁶. O ciągłym braku kandydatów na nauczycieli świadczą ogłoszenia w „Kurierze” (lubelskim), poszukujące nauczycieli do szkół „Światła”, m. in. w 10 nrze „Kuriera” z 1908 r. zamieszczono taką notatkę o wakującej posadzie nauczyciela w szkole na Kalinowszczyźnie.

Wobec niskich poborów niektórzy nauczyciele rezygnowali z pracy. Już po trzech miesiącach zrezygnowała nauczycielka szkoły w Nałęczowie, Sylwestra Aniela Narcyza Pieczenis¹⁴⁷, podobnie postąpiła wobec propozycji lepszych warunków w innej miejscowości jedna z najlepszych kierowniczek szkoły na Piaskach, pracująca uprzednio w Nałęczowie Teodora Władysława Naramowska¹⁴⁸.

Do innych bardzo istotnych trudności w obsadzaniu szkół „Światła” przez nauczycieli należało bądź niezatwierdzenie ich przez władze rosyjskie, bądź też aresztowanie już pracujących. W dniu 10 lipca 1908 r. została aresztowana kierowniczką szkoły w Nałęczowie Faustyna Morzycka, a w kilka dni później nauczycielka tej szkoły Janina Decjusz¹⁴⁹. Aresztowania te dokonane zostały nie ze względu na pracę pedagogiczną nauczycielek, chociaż i ta pozostawiała w pojęciu władz rosyjskich wiele do życzenia, lecz ze względu na ich pracę polityczną. Należy tu jednak zaznaczyć, że większość nauczycieli zatrudnionych w szkołach „Światła” brała udział w konspiracyjnych pracach społeczno-politycznych.

Napływ nauczycieli do szkół „Światła” hamowany był również przez rodzimą reakcję, zwalczającą „Światło” jako towarzystwo postępowe. Do zwalczających je należała przede wszystkim Narodowa Demokracja i sprzymierzone z nią duchowieństwo. Przeróżne szykany, jakie stosowa-

¹⁴⁶ Po likwidacji w roku 1908 Polskiej Macierzy Szkolnej władze rosyjskie zaczęły prześladować i szykanować różnymi sposobami Towarzystwo „Światło”. W roku 1910 zawiąła nad Towarzystwem groźba rozwiązania. Nie pozwalano na organizowanie odczytów, przedstawień amatorskich itp. Wtedy też zainteresowano się osobą Stefana Żeromskiego, jego poglądami politycznymi i szkołą w Nałęczowie (por. E. Barraux, [J. Riabinin], *Kartka z dziejów ruchu społecznego w b. guberni lubelskiej 1906—1910*, Lublin 1924, s. 9).

¹⁴⁷ WAPL, ChDN, vol. 172, „Światło” do nacz. Chełm. Dyr. Nauk. 19 VIII 1909 oraz Pieczenis do nacz. Chełm. Dyr. Nauk. 31 XII 1909.

¹⁴⁸ „Kurier” 1911, nr 134.

¹⁴⁹ Z. Żarnecka, op. cit., s. 115 i nast.

no wobec „Światła”¹⁵⁰, odstraszyły niejednego kandydata na nauczyciela w szkołach tego towarzystwa.

Ogromny pęd do oświaty w okresie rewolucji 1905 r. i w latach następnych, przy równoczesnej skąpej liczbie nauczycieli, daje obraz trudności piętrzących się przed „Światłem”. Dokuczliwy brak nauczycieli stał na drodze jak najdalej idącemu upowszechnieniu oświaty ludowej, temu generalnemu celowi, jaki przed sobą postawiło Towarzystwo. Aby temu zaradzić, postanowiono i zorganizowano w Nałęczowie w czasie wakacji 1907 r. od dnia 12 sierpnia do 2 września kurs dla pragnących nauczać na wsi. Organizacją kursu zajęli się jego inicjatorzy: Stefan Żeromski i Faustyna Morzycka. Zadaniem kursu było przeszkolenie tych chłopów, którzy mogliby uczyć w swojej wsi. Kandydatami mogli być „gospodarze, umiejący najlepiej czytać, pisać i rachować, cierpliwi i kochający dzieci”¹⁵¹. Organizatorzy zredagowali odezwę zachęcającą do wzięcia udziału w tym trzytygodniowym kursie, która ukazała się w niektórych czasopismach, między innymi w „Zagonie” i „Kurierze” (lubelskim)¹⁵². Hasłem odezwy było: „Każda izba na wsi niech zmieni się w miejsce nauki”¹⁵³. Program kursu obejmował: 1. Naukę o nauczaniu. O poznaniu dziecka. O wychowaniu moralnym. Ogólne wskazówki o sposobie nauczania.

2. Jak uczyć języka polskiego dzieci i dorosłych.
3. Jak prowadzić pogadanki z dziećmi.
4. Fizyka i chemia w doświadczeniach i o urządzeniu odpowiedniego gabinetu przy szkole wiejskiej.
5. O czym już dziecko wiedzieć powinno z rolnictwa i ogrodnictwa w szkole wiejskiej.
6. Jak uczyć rachunków.
7. Jak uczyć rysunków i geometrii.
8. O pogadankach z historii Polski dla dzieci. Dla dorosłych ustrój polityczno-społeczny państwa polskiego.
9. Jak uczyć geografii.
10. O prawie gminnym i zakładaniu sklepów spółkowych.
11. O zachowaniu zdrowia.
12. Jakie książki i z jakimi objaśnieniami należy przeczytać przede wszystkim.
13. Gry wolne.

¹⁵⁰ O walce żywiołów wstecznych przeciwko „Światłu” będzie mowa w następnym rozdziale pracy.

¹⁵¹ „Kurier” 1907, nr 130.

¹⁵² *Ibid.*

¹⁵³ *Ibid.*

14. *Slöjd.*

15. Koszykarstwo.

Dwa ostatnie przedmioty były nie obowiązujące¹⁵⁴. Program ten podany wraz z odezwą w różnych czasopismach ułożony został z wielką znajomością zagadnień pedagogicznych, zawierał bowiem wiadomości najbardziej przydatne nauczycielowi wiejskiemu. Po ukończeniu kursu można było odbyć lekcję próbną i dostać świadectwo jego ukończenia. Koszt całodziennego utrzymania wraz z mieszkaniem wynosił 10 rubli, wpisowe 2 ruble, a bilet wejścia dla osób postronnych 50 kopiejek¹⁵⁵. Wykładowcami na kursie byli: J. Rudzka, W. Weychertówna, M. Werycho-Radziwiłłowiczowa, K. Dulęba, W. Openchowski, F. Morzycka, A. Rupert, A. Staniszewski, E. Łempicka, M. Czarniecka, S. Sempołowska, S. Sober, M. Biernacki, M. Sokolnicki i A. Szycówna¹⁵⁶. Jak widać ze składu osobowego prelegentów, organizatorzy nieprzypadkowo wybrali Nałęczów na miejsce kursu, gdzie podczas wakacji przebywało wiele ówczesnych autorytetów pedagogicznych. Żałować należy, że nie zachowały się materiały, z których można by było dowiedzieć się o przebiegu i wynikach tego kursu. Sprawozdanie Zarządu Głównego Towarzystwa „Światło“ za okres od dnia 1 kwietnia 1907 r. do dnia 1 kwietnia 1909 r. wspomina tylko, że taki kurs odbył się w podanym wyżej terminie.

Do najlepiej obsadzonych szkół „Światła“ przez personel nauczycielski należała lubelska szkoła na Piaskach oraz w pierwszych latach działalności Towarzystwa szkoła w Nałęczowie.

W Nałęczowie oprócz doskonałej kierowniczkii szkoły, autorki wielu książek dla dzieci, Faustyny Morzyckiej, która znała psychikę dziecka i posiadała znajomość ówczesnych metod pedagogicznych, pracowały równocześnie: Helena Dulębina, Felicja Sulkowska i Janina Górską. Helena Dulębina przeniosła się z czasem do Niezabitowa, gdzie zorganizowała szkołę „Światła“, angażując do niej nauczyciela wędrownego Mateusza Wrzosa¹⁵⁷, który posiadał potrzebne uprawnienia do nauczania w prywatnych szkołach elementarnych¹⁵⁸. Felicja Sulkowska i Janina Górską prowadziły oddział pierwszy, podczas gdy Faustyna Morzycka uczyła w oddziale drugim. Obydwie nauczycielki posiadały świadectwa uprawniające do nauczania w prywatnych szkołach elementarnych¹⁵⁹.

¹⁵⁴ *Ibid.* oraz Z. Zarnecka, *op. cit.*, s. 86.

¹⁵⁵ Z. Zarnecka, *op. cit.*, s. 86.

¹⁵⁶ *Op. cit.*

¹⁵⁷ H. Dulębina, *Moja praca w tajnym szkolnictwie...*, s. 53.

¹⁵⁸ WAPL, ChDN, vol. 175, „Światło“ do nacz. Chełm. Dyr. Nauk. 19 XI 1909, nr pisma 234, przesyła w załączeniu odpis świadectwa wydanego przez nacz. Sieleckiej Dyr. Nauk.

¹⁵⁹ WAPL, ChDN, vol. 442, F. Morzycka do nacz. Chełm. Dyr. Nauk. 3 I 1908; do pisma tego dołączone jest świadectwo Sulkowskiej.

Felicja Sulowska uczyła ponadto wraz z M. Bogdanowiczówną czytać, pisać i rachować starsze dzieci z ochrony¹⁶⁰, a poza tym kierowała kancelarią Nałęczowskiego Koła „Światło“, sprzedając bilety na imprezy i odczyty, prowadząc całą rachunkowość i wykonując jeszcze cały szereg innych prac. Niestrudzona ta działaczka każdą wolną chwilę poświęcała szerzeniu oświaty bądź pomagając innym, bądź na własną rękę organizując dodatkowe komplety dla analfabetów. Sulowska, jak mówiła Julia Rudzka, była „zniczem, przy którym ogrzewały się serca ludzkie“¹⁶¹. Ponieważ Faustyna Morzycka zmuszona była sprawami konspiracji do częstych wyjazdów, przeto w jej oddziale zastępowało ją kilka osób. Między innymi uczyli tam Kazimierz Dulęba, Julia Rudzka, czasami Oktawia Żeromska¹⁶². Po aresztowaniu Faustyny Morzyckiej w lipcu 1908 r., a w kilka dni później drugiej nauczycielki, Janiny Decjusz, przez krótki okres kierowała szkołą siostra Morzyckiej, późniejsza przełożona gimnazjum żeńskiego w Lublinie, Wacława Arciszowa, a następnie Ewa Kownacka¹⁶³. W roku 1909 i w latach następnych w szkole tej uczyli: Sylwestra Pieczenis, Teodora Władysława Naramowska¹⁶⁴, M. J. Witkiewicz¹⁶⁵, W. Sereziński¹⁶⁶ i inni. Szkołą zajmowała się przez długi okres czasu Felicja Sulowska, która na Nałęczowie przebywała ponad dwadzieścia lat. Przez pewien czas opiekował się szkołą adwokat Łapcewicz wraz z żoną¹⁶⁷.

W lubelskiej szkole na Piaskach z ofiarnością pracowało całe grono nauczycielskie. Między innymi uczyli tam: Naramowska, Kegel, Decjusz, Anna Wiśniewska i wraz z nią Maria Janiszewska, Zofia Zielińska i Jadwiga Amborska¹⁶⁸.

W szkole na Kalinowszczyźnie uczył Stanisław Kozłowski, a w Niezabitowie oprócz Wrzosa i Dulębiny Wojtowicz¹⁶⁹.

Wyniki nauczania w szkołach Towarzystwa „Światło“ były na ogół zadowalające. Najmniejsze postępy widoczne były w języku rosyjskim, na który to przedmiot zwracali baczną uwagę inspektorowie wizytujący szkoły, młodzież zaś prawdopodobnie nie bardzo się doń przykładała,

¹⁶⁰ Z. Zarnecka, *op. cit.*, s. 96.

¹⁶¹ W. Nagórska, *op. cit.*, s. 53.

¹⁶² H. Dulębina, *op. cit.*, s. 52.

¹⁶³ *Op. cit.*

¹⁶⁴ WAPL, ChDN, vol. 172, starszy strażnik do naczelnika Straży Ziemskiej 29 XI 1910.

¹⁶⁵ *Ibid.*, gubernator lubelski do nacz. Chełm. Dyr. Nauk. 19 XI 1911, nr 4594.

¹⁶⁶ *Ibid.*, oddział „Światła“ w Nałęczowie do nacz. Chełm. Dyr. Nauk. 17 XII 1911.

¹⁶⁷ H. Dulębina, *Garść wspomnień...*, s. 133.

¹⁶⁸ WAPL, ChDN, vol. 172, kopia protokołu powizytacyjnego z 26 IV 1910.

¹⁶⁹ WAPL, ChDN, vol. 178, „Światło“ do nacz. Chełm. Dyr. Nauk. 9 X 1907, nr 133, oraz H. Dulębina, *Moja praca w tajnym szkolnictwie...*, s. 53.

a nawet nauczyciele. Wizytacja nałęczowskiej szkoły „Światła“, prowadzonej przez nauczyciela Serezińskiego, która, jak się wydaje, została przeprowadzona nieprzypadkowo w dniu 29 listopada¹⁷⁰ 1911 r., stwierdziła bardzo słabe postępy właśnie w języku rosyjskim. Między innymi w sprawozdaniu powizytacyjnym inspektor donosi, że w klasie wstępnej z języka rosyjskiego nie przeprowadzono nawet pogadanek. W klasie pierwszej dzieci czytały na dostatecznie, ale opowiadania i gramatyka stały na poziomie niedostatecznym. Zeszyty z języka rosyjskiego prowadzone były porządnie i starannie sprawdzane przez nauczyciela. Poza tym inspektor stwierdził brak portretu cara, szyldu i książki rewizyjnej, ale nauczyciel, który pracował dopiero od miesiąca w tej szkole, obiecał uchybienia naprawić¹⁷¹. Wizytujący szkołę na Piaskach inspektor Gilarski po przeegzaminowaniu dzieci stwierdził, że wiadomości z języka rosyjskiego i arytmetyki były dostateczne, a zeszyty z pracami piśmiennymi prowadzone porządnie. Poza tym zauważył, że zapisy w dzienniku prowadzono w języku polskim, zaś wiadomości z geografii również podawane były po polsku¹⁷².

Niektórzy absolwenci szkółek „Światła“ zdawali egzaminy do wyższych klas szkół średnich. W sprawozdaniu szkolnym za rok 1910/1911 kierowniczką szkoły lubelskiej na Piaskach Anna Wiśniewska podała, że w roku tym jedna z absolwentek tej szkoły zdała do pierwszej klasy szkoły handlowej i jeden z chłopców do klasy drugiej tejże szkoły¹⁷³. Również w miarę możliwości ułatwiała swoim wychowankom zdawanie do szkoły handlowej w Lublinie Faustyna Morzycka¹⁷⁴.

Mimo złych warunków pracy (ciasne lokale, brak pomocy naukowych, małe pensje) nauczyciele wiele wysiłku wkładali w rozwijanie umysłów i serc młodzieży. Z pomocą przychodził im często Wydział Szkolny Zarządu Głównego. Wydział Szkolny z zebranych darów i zakupionych książek utworzył przy szkołach małe biblioteczki, liczące już w roku 1908 po pięćdziesiąt tomików każda¹⁷⁵. Na apel Wydziału Szkolnego młodzież szkół średnich złożyła sto książeczek, które ofiarowano dzieciom lubelskim szkół „Światła“ na zorganizowanej dla nich choince¹⁷⁶. Biblio-

¹⁷⁰ Do pewnego rodzaju tradycji działaczy postępowych w Nałęczowie należało urządzanie w rocznicę powstania tzw. listopadówek (por. s. 175 niniejszej pracy).

¹⁷¹ WAPL, ChDN, vol. 172, Inspektor III Rejonu do nac. Chełm. Dyr. Nauk., 5 XII 1911. O braku szyldu i portretu cesarza w szkole nałęczowskiej doniósł również naczelnikowi pow. puławskiego starszy strażnik, a naczelnik powiatu pismem nr 22864 z 28 XII 1911 powiadomił o tym fakcie naczelnika ChDN, WAPL, vol. 172.

¹⁷² *Ibid.*, kopia protokołu z 26 kwietnia.

¹⁷³ „Kurier“ 1911, nr 134.

¹⁷⁴ Z. Żarnecka, *op. cit.*, s. 106.

¹⁷⁵ „Kurier“ 1908, nr 27.

¹⁷⁶ *Ibid.*

teczki przy szkołach powiększały się z każdym rokiem. W roku 1910 szkoła na Piaskach posiadała 154 tomiki w swojej biblioteczce, z której każde dziecko mogło co tydzień wypożyczyć jedną książkę¹⁷⁷.

W miesiącach zimowych organizowano dla dzieci szkolnych odczyty i wieczory bajek. Przy pomocy nabytej lampy projekcyjnej i sprowadzonych z Warszawy przeźroczy odczyty dla dzieci były bogato ilustrowane. Między innymi A. Wiśniewska wygłosiła odczyt pt. *Wędrowka po kraju* i *Legenda o Matce Boskiej*, E. Łempicka — *W stawie*, M. Staniszevska — *O Adamie Mickiewiczu* (dwa razy), Grzędzińska — *O słońcu*¹⁷⁸. Tematami następnych odczytów, a raczej pogadanek dla dzieci, były: *Nansen wśród lodów*¹⁷⁹, *Wycieczka na księżyc*¹⁸⁰, *O wiatrakach*, *O węglu*, *Co człowiek zawdzięcza zwierzętom*, *Rośliny kuli ziemskiej*, *O Słowackim* i szereg innych¹⁸¹. Na odczyty te uczęszczały za małą opłatą (5—10 kop.) również dzieci z innych szkół. Ogółem odbyło się około trzydzieści takich odczytów, niektóre powtarzano po kilka razy. Przeciętnie w latach 1907—1909 było po dwieście dzieci na odczycie¹⁸². Wydział Szkolny organizował również dla dzieci wieczory bajek, które cieszyły się dużym powodzeniem¹⁸³.

Z nadejściem wiosny odczyty i wieczory bajek przerywano i organizowano wówczas wycieczki. Pod opieką nauczycielek dzieci ze szkoły na Piaskach zwiedzały dworzec i warsztaty kolejowe, gazownię, drukarnię i wystawę artystyczną prac uczniowskich¹⁸⁴. Poza tym odbywały się wycieczki do pobliskich lasów, na Sławinek, a także do Dębówki, Nałęczowa¹⁸⁵ i Puław¹⁸⁶.

Dla uzupełnienia wiadomości podawanych na lekcjach geografii prowadzono dzieci do kina na krótkometrażówki. Młodzież oglądała tam Tatry, Zakopane, Włochy, Szwajcarię, Holandię, Danię, Irlandię i Litwę¹⁸⁷.

Do szkoły na Piaskach w roku 1909 zakupiono za 255 rubli pianino¹⁸⁸. Pozwoliło to na urządzenie koncertów i zabaw, a w okresie Bożego Narodzenia choinek dla dzieci. W zabawie zorganizowanej 13 lutego 1909

¹⁷⁷ Sprawozdanie Koła Lubelskiego za rok 1909/10, „Kurier“ 1910, nr 87.

¹⁷⁸ Sprawozdanie Zarządu Głównego za lata 1907—1909, „Kurier“ 1909, nr 113 i 114.

¹⁷⁹ „Kurier“ 1908, nr 290.

¹⁸⁰ *Ibid.*, 1909, nr 288.

¹⁸¹ Sprawozdanie szkolne Koła Lubelskiego, „Kurier“ 1912, nr 138.

¹⁸² „Kurier“ 1909, nr 113 i 114.

¹⁸³ *Ibid.*, 1910, nr 21.

¹⁸⁴ *Ibid.*, 1909, nr 105.

¹⁸⁵ Sprawozdanie szkolne Koła Lubelskiego, „Kurier“ 1912, nr 138.

¹⁸⁶ Sprawozdanie Koła Lubelskiego za rok 1909/1910, „Kurier“ 1910, nr 87.

¹⁸⁷ *Ibid.*

¹⁸⁸ *Ibid.*

roku wzięło udział ponad trzydzieścioro dzieci, pochodzących z najbiedniejszych rodzin. Na pianinie grali na przemian członkowie Zarządu Głównego, państwo Korczakowie. Dzieci śpiewały melodie ludowe oraz deklamowały wiersze Konopnickiej, Lenartowicza i Mickiewicza. W jednej z klas urządzono „Królestwo migdałowe“, były tam też wszelkiego rodzaju słodycze. Poza tym odbył się cały szereg zabaw ruchowych¹⁸⁹.

Choinki urządzano we wszystkich szkołach „Światła“, na których śpiewano kolędy, deklamowano wiersze, a często wystawiano szopki. Prawie zawsze dzieci otrzymywały jakieś podarki gwiazdkowe. Podczas choinki zorganizowanej w roku 1908 dzieci szkoły na Kalinowszczyźnie otrzymały bakalie i chusteczki do nosa, a dzieci w szkole na Piaskach oprócz bakalii książeczki¹⁹⁰. Na choinkę urządzoną w Nałęczowie w roku 1914 przybyły dzieci i starsi nawet z odległych miejscowości¹⁹¹, a jesienią tegoż roku urządzono specjalne przedstawienie amatorskie dla dzieci szkoły i ochrony¹⁹².

Wszystkie te formy pracy pozalekcyjnej z młodzieżą organizowane przez ofiarnych nauczycieli i Zarząd Towarzystwa wzbogacały i rozwijały młodzież oraz stwarzały odpowiednią atmosferę dla owocnej pracy dydaktycznej i wychowawczej.

DZIAŁALNOŚĆ „ŚWIATŁA“ A UGRUPOWANIA WSTECZNE

Oprócz ciągłego borykania się z trudnościami materialnymi i zwalczaniem przeszkód, jakie stawiały „Światłu“ władze zaborcze, były i przeszkody ze strony rodzimej reakcji, a mianowicie ugrupowań prawicowych, głównie Narodowej Demokracji. Celem reakcji było zniechęcenie ludu do „Światła“ i jego szkół elementarnych. Notatki i korespondencje, zamieszczane w wychodzących w tym czasie czasopismach, świadczą o używaniu do tego celu autorytetu kleru i kazalnicy. Atak na „Światło“ rozpoczął dziennik lubelski „Polak-katolik“, redagowany przez zagorzałego endeka i przeciwnika Towarzystwa „Światło“ księdza Kłopotowskiego. Również drugi dziennik lubelski, „Ziemia Lubelska“, zamieszczał artykuły skierowane przeciwko „Światłu“.

W przededniu zebrania organizacyjnego Towarzystwa „Światło“, które odbyło się 23 września 1906 r., ukazał się w „Ziemi Lubelskiej“ artykuł Andrzeja Romanowskiego, w którym autor, nie przebieając w środkach i słowach, atakuje powstające Towarzystwo i jego przywódców, rekrutujących się z pedecji i PPS. „Pedecja — pisze Romanowski — poza Ży-

¹⁸⁹ Zabawa dziecięca w szkole „Światła“, „Kurier“ 1909, nr 40.

¹⁹⁰ Choinka w szkołach lubelskich „Światła“, „Kurier“ 1908, nr 8.

¹⁹¹ „Kurier“ 1914, nr 5.

¹⁹² *Ibid.*, nr 116.

dami składa się niemal wyłącznie z synów szlacheckich, potomków tego rodzaju szlachty, który wydał Krzysztofa Opalińskiego, Sicińskiego, Suchorzewskiego". Romanowski zarzuca Biernackiemu i towarzyszom chęć grania pierwszych skrzypiec w Polskiej Macierzy Szkolnej, a ponieważ nie było na to widoków, zaczęli dążyć do zorganizowania innego towarzystwa. „Światło“, według autora paszkwilu, o ile będzie chciało istnieć, musi zająć się tylko oświatą żydowską, reformowaniem chederów, zakładaniem kursów pedagogicznych dla mełamedów itp. Ograniczenie się do tych spraw będzie koniecznością, ponieważ na innych członków oprócz Żydów i ludzi nie znających jeszcze miejscowych stosunków nowo powstające towarzystwo liczyć nie może¹⁹³. Nie spełniły się przepowiednie Romanowskiego, gdyż już w trzy dni po ukazaniu się jego artykułu w samym Lublinie zostało podpisanych ponad 700 deklaracji członkowskich, a w ciągu pierwszego roku ilość kół prowincjonalnych przekroczyła liczbę 23.

W swoich artykułach i doniesieniach prasa reakcyjna usiłowała przekonać opinię publiczną, że „Światło“ założone zostało przez żywoły antynarodowe, usiłujące spacyć oświatę narodową¹⁹⁴. Na terenach wschodnich guberni lubelskiej uciekano się nawet do haniebnego rozpuszczania pogłosek, jakoby „Światło“ subsydiowane było przez rząd za pomoc w wyodrębnieniu Chełmszczyzny z granic Królestwa Polskiego¹⁹⁵.

Bardzo utrudniało pracę towarzystwa w ogóle, a szkół w szczególności, stanowisko duchowieństwa. Księża odmawiali poświęcania szkół i czyteln „Światła“, jak też nauczania religii w szkołach. Boykot swój posuwali tak daleko, że nie jeździli po kołędzie i nie dawali rozgrzeszenia nie tylko członkom „Światła“, ale nawet — jak stwierdza sprawozdanie Zarządu Głównego z 1907 r. — uczestnikom i spektatorom teatrów amatorskich, urządzanych na tę instytucję¹⁹⁶.

Doniesienia o podobnych faktach z różnych stron guberni lubelskiej spowodowały oddźwięk w kilku czasopismach Królestwa. Między innymi w 10 numerze „Zagona“ z 1908 r. ukazała się korespondencja z Sitańca pt. *Hamulce oświaty*. Artykuł ten ilustruje wysiłki chłopów wokół uruchomienia szkoły „Światła“ i postawę duchowieństwa wobec tych zamiarów i dlatego warto przytoczyć go w obszerniejszych fragmentach:

¹⁹³ „Ziemia Lubelska“ 1906, nr 230.

¹⁹⁴ *Ibid.*, nr 273.

¹⁹⁵ „Kurier“ 1907, nr 36. Notatka zamieszczona przez Stachórskiego z Zamościa.

¹⁹⁶ *Ibid.*, nr 118. Także „Nowe Tory“ 1907, nr 2, s. 184. O stosunku księży do Towarzystwa i szkół „Światła“ mówi korespondencja z Tarnogóry, zamieszczona w „Zagonie“ 1907, nr 3, podpisana przez F. i S. Smyków oraz S. Wolosa. Sprawy te porusza „Kurier“ w swoich doniesieniach z lat 1907—10.

Czytamy gazety, a więc wiemy, jak ludzie po wsiach garną się do oświaty, jak zakładają rozmaite stowarzyszenia oświatowe, spółki itd. Wiedzieliśmy najwięcej o „Świetle” i najwięcej mieliśmy i mamy chęci do niego, bo po zawarciu „Światła” mielibyśmy szkołę dla dzieci, a także jakąś czytelnię lub bibliotekę. Sporo światlejszych i chętnych gospodarzy zgodziło się na przyjazd nauczycielki, która by uczyła dzieci prawdziwie. Przyjechała. Zeszło się dwadzieścia kilka osób, urządziliśmy, gdzie ma być szkoła, gdzie mieszkanie dla nauczycielki, jakie będą przedmioty szkolne, zaprosiliśmy prezesa „Światła”, słowem, było wszystko gotowe, wszyscy byli zadowoleni. Chcąc uniknąć zarzutu bezwyznaniowców, gospodarze zaraz na wstępie poszli do księdza proboszcza z prośbą, by w tej szkole uczył religii i żeby zechciał, jeśli może, być choćby na każdej lekcji. Niestety, ksiądz proboszcz zaraz nazajutrz, nie wiedząc nawet, o co idzie, zwrócił się do ludzi sprzed ołtarza, by nie posyłał dzieci do nauki, bo tu przyjechała jakaś socjalistka czy mariawitka; chyba dopiero wtedy, jeśli biskup pozwoli. Żeby przekonać, że „Światło” nie jest czymś takim, od czego trzeba odstraszać ludzi, zaniecono księdzu wikaremu jedną z książeczek wydanych przez „Światło” z mowami wypowiedzianymi na zebraniu organizacyjnym „Światła” w Lublinie. Daliśmy tym sposobem księdzu wikaremu temat do kazania. Zaraz w pierwszą niedzielę wzywał ludzi kochających Boga, aby nie słuchali tych, co im dają złe książki i gazety, bo oni chcą ich od wiary i od Boga oderwać itd. Przyjechał ksiądz proboszcz od biskupa i zamiast pozwolenia przywiózł przekleństwo. Oznajmił nam z ambony, że takich stowarzyszeń jak „Światło” biskup nie popiera, że księża w „Świetle” uczyć nie mogą, że on, jako ksiądz i Polak-katolik, do tej szkoły nie pójdzie, że żaden prawdziwy Polak-katolik nie powinien posyłać dzieci do tej szkoły. Mówił dalej: „Strzeżcie się! To nie światło, to błędny ogień, wynikły z tych strajków i mordów! Nie wiercie im, że »Światło« jest bezpartyjne! Patrzcie, kto się tu u nas nim zajmuje. Oni niszczyli kraj, oni chcą zniszczyć religię, wydrzeć z serc waszych wiarę w Boga! W »Świetle« będą was uczyli, że panowie okradają, a księża ogłupiają”. Dalej szło wychwalanie Macierzy, no i wreszcie wezwanie: „Mówię wam stanowczo, że do tej szkoły nie pójdę! Jak kto umie, tak niech uczy dzieci abecadła, a może da Bóg lepsze czasy, to będziemy uczyli dzieci”.

Po tym kazaniu, jak donosi w dalszym ciągu autorka korespondencji, chętnych do prowadzenia szkoły zostało mniej niż dwadzieścia osób (minimum do założenia koła) i koło „Światła” nie zostało założone¹⁹⁷.

Przykładów takiego stosunku do „Światła” było więcej. Szereg wypowiedzi chłopów, którzy przy zakładaniu kół towarzystwa natrafiali na podobne przeszkody ze strony endecji i duchowieństwa, przytacza Faustyna Morzycka w 2 numerze „Nowych Torów” z 1907 roku. Świadczą o tym protokoły Towarzystwa „Światło”, sprawozdania Zarządu Głównego i Koła Lubelskiego zamieszczane w „Kurierze” w latach 1906—1914.

Zarząd Towarzystwa, zdając sobie sprawę z trudności prowadzenia na szerszą skalę oświaty ludowej wobec zdecydowanie negatywnej postawy duchowieństwa, kilkakrotnie interweniował u biskupa lubelskiego ks.

¹⁹⁷ „Zagon” 1907, nr 10, oraz przedruk w „Kurierze” 1907, nr 68.

Jaczeńskiego. Mimo kilkakrotnych delegacji i prośb tak ze strony Zarządu Głównego, jak i pojedynczych kół biskup Jaczeński, wbrew wszelkim przewidywaniom, postępowanie duchowieństwa pochwalił i nadal mu wszelkich stosunków ze „Światłem“ zabraniał. Takie postępowanie wpłynęło niekorzystnie na działalność oświatową Towarzystwa, ponieważ mniej gorliwi jego członkowie zniechęcali się i odstraszaali. Z drugiej zaś strony wytwarzała się niejednokrotnie sytuacja, że parafianie widzieli się bojkotowani i prześladowani za chęć do oświaty i dobrą wolę pracy dla społeczeństwa, co podkopywało autorytet księży i dziedziców, zastrzegając tym samym walkę klasową na wsi.

Wroga postawa biskupa Jaczeńskiego do wszelkich poczynań „Światła“ i walka z nim zmusiła Towarzystwo do zamieszczenia na łamach „Kuriera“ listu otwartego do ks. biskupa. W liście tym między innymi czytamy:

Ruch antyklerykalny jest wynikiem ruchu klerykalnego. Dopóki narodość uciskana była na równi z kościołem, nie mogło być mowy o ruchu antyklerykalnym. Z chwilą nadania aktu tolerancyjnego stosunki zmieniły się. Kościół począł marzyć o zdobyczach, o ujarzmienu ducha wolnościowego, począł marzyć o zagarnięciu oświaty pod swoje skrzydła i dlatego powstał prąd opozycji.

Dalej przytoczone są fakty z jaskrawej kampanii przeciwko „Światłu“, która mimo kilkakrotnych deputacji do ks. biskupa nie tylko że nie została skarcona przez niego, ale otrzymała aprobatę do jeszcze jaskrawszych wystąpień.

Ta niczym nie uzasadniona walka przeciwko instytucji oświatowej — czytamy w zakończeniu listu — która tak daleka była od chęci wszelkiej walki, iż prosiła o poświęcenie swych czyteln, uczenie religii przez księży w swych szkołach, ta właśnie odmowa wyjaśniła nam dobitnie, jakie stanowisko księży chcą zajmować w społeczeństwie, i ona zdecydowała nas do zajęcia stanowiska nie antyreligijnego, ale wyraźnie antyklerykalnego¹⁹⁸.

Należy zdać sobie sprawę z tego, że walka endecji i sprzymierzonego z nią duchowieństwa przeciwko „Światłu“ nie była równa. Z jednej strony zazwyczaj grono kilku czy kilkunastu odważniejszych chłopów lub rzemieślników, z drugiej zaś dziedzic, proboszcz i „śmietanka“ wiejska lub małomiasteczkowa, posiadająca fundusze i wpływy.

Mimo nierównej walki, która w dość dużym stopniu hamowała działalność Towarzystwa na polu oświaty ludu, pojedyncze szkoły „Światła“, dzięki ofiarnej pracy nauczycieli i uświadomieniu pewnej części klasy robotniczej, odnosiły sukcesy. W Lublinie do nie poświęconej szkoły

¹⁹⁸ „Kurier“ 1907, nr 138.

„Światła“ uczęszczało około dwustu dzieci, podczas gdy naprzeciw stojąca poświęcona szkoła świeciła pustkami¹⁹⁹. W innej miejscowości do nie poświęconej ochrony, założonej przez rzemieślników, uczęszczało 34 dzieci, a do założonej przez proboszcza 18²⁰⁰.

ZAKOŃCZENIE

Działalność Towarzystwa Szerzenia Oświaty pn. „Światło“ na polu organizowania i prowadzenia szkół elementarnych podzielić można na dwa okresy.

Okres pierwszy to lata 1905—1908, charakteryzujące się wielkim zapałem, prężnością i aktywnością organizatorów. W okresie tym szkoły Towarzystwa mimo wielkich trudności rozwijały się tak pod względem ilościowym, jak i jakościowym. Zarząd przez organizowanie kursów i wykładów dla nauczycieli, a także różnorodnych form pracy pozalekcyjnej dla uczniów starał się uwzględniać najnowsze wymagania pedagogiczne pod względem treści i metod.

Okres drugi, znacznie dłuższy, sięgający roku 1917/18, wypełnia nieustająca walka o utrzymanie dorobku lat poprzednich. Pod wpływem narastających represji walka staje się coraz trudniejsza. Wielu działaczy zmuszonych jest opuścić Lublin, inni, jak Władysław Kunicki, Helena Dulębina i Jan Witkiewicz, zostają aresztowani i wywiezieni, część zaś usuwa się od pracy. Mimo to Towarzystwo „Światło“ jako jedyna tego rodzaju instytucja oświatowa przetrwało okres reakcji ostatnich lat przed wojną, a jego szkoły wegetowały jeszcze w roku 1918.

„Wieś Polska“ w nrze 3 z 1906 r. w artykule poświęconym zorganizowaniu się Towarzystwa „Światło“ pisze: „Mąciierz dała nam polskie szkoły, ale nie dała nam wolnej szkoły, nie dała nam równego dostępu do niej wszystkim wyznaniom kraj nasz zamieszkującym“. Należy podkreślić, że szkoły „Światła“ postulaty te starały się z powodzeniem realizować.

¹⁹⁹ „Nowe Tory“ 1907, nr 2, s. 187.

²⁰⁰ *Ibid.*